Nr 508. Kraków, Poniedziałek 7 Listopada 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka. ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hopczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pamięci Franciszka Smolki.

Uroczystym obchodem uczciło w sobotę setną rocznicę dnia urodzin Franciszka Smolki miasto Lwów, które zarazem podjęło inicyatywę wystawienia mu pomnika na placu, noszącym już jego imię. Zapowiedź tę powita kraj nasz i cały naród polski ze szczerem zadowoleniem, jako zewnętrzny wyraz wdzięczności i hołdu dla zasług wielkiego patryoty i mądrego męża stanu. Lecz z zadowoleniem tem łączyć się powinno życzenie, ażeby hołd ten odświeżył w pamięci obecnego pokolenia także zasady, jakiemi się Franciszek Smolka kierował w długiej swojej pracy dla dobra kraju i narodu, jego dążności, usiłowania, a niemniej piękny przykład cnót obywatelskich, jaki dawał swoim ziomkom. Bo zasady te pod niejednym względem uległy już spaczeniu, a i przykład jego nie budzi należytego naśladownictwa.

Franciszek Smolka nie był twórcą polskiej demokracyi, ale był jednym z najwybitniejszych jej reformatorów i krzewicieli. Już w początkach swojej politycznej i społecznej działalności usiłował on ją oczyścić z naleciałości obcych i oprzeć ją wyłącznie na gruncie rodzimym, nadać jej charakter polski i dostosować do żywotnych potrzeb całego narodu. — Trzeźwy jego umysł nie ulegał złudzeniom, nie gubił się w mrzonkach, lecz idei zdemokratyzowania społeczeństwa polskiego pragnął dać podstawy realne. Biorąc udział w ówczesnych polskich spiskach i tajnych organizacyach, bo inna możność działania wówczas nie istniała, miał na oku i celu nietylko przygotowania do zbrojnego wybuchu, lecz także, i to przedewszystkiem, wewnętrzne, społeczne odrodzenie się narodu. Jako jeden z twórców i jako głowa „Stowarzyszenia polskiego ludu", dążył głównie do narodowego i obywatelskiego uświadomienia tego ludu, do stworzenia z niego głównej podwaliny narodowej siły, bo wiedział dobrze, że bez takiej podwaliny, bez wciągnięcia mas ludowych do narodowej pracy i służby, wszelkie porywy zbrojne muszą się skończyć zawodem, rozczarowaniem i nową tylko klęską.

Podczas kilkoletniego pobytu za kratami więzienia i wśród oczekiwania grożącej mu kary śmierci, te jego idee i przekonania ściślej się jeszcze skrystalizowały. To też gdy rok 1848 wprowadził go na arenę parlamentarną, wstąpił na nią już jako dojrzały pod każdem względem mąż polityczny, jasno zdający sobie sprawę z tego, o co przedewszystkiem starać się i zwalczać się trzeba, a niemniej świadom w całej pełni obowiązku swego i na tem polu wobec narodu.. Walczył więc o nadanie Austro-Węgrom charakteru federacyjnego, o uzyskanie dla Galicyi możliwie najszerszej autonomii w tem przeświadczeniu, że tylką taką drogą zdoła się zabranemu pod panowanie Austryi odłamowi narodu zapewnić odpowiednią możliwość narodowego rozwoju, zgodnego z interesami i celami całego narodu polskiego. Wybrany mimo stosunkowo młodego wieku najprzód wiceprezydentem a następnie prezydentem ówczesnego parlamentu, w tym duchu kierował jego akcyą i od razu zdobył sobie ogólne zaufanie.

Stanowisko posła, niezależnego, obrońcy interesów narodu i demokracyi, uważał on zawsze za daleko ważniejsze, niż wysokie nawet, ofiarowane mu już wówczas stanowisko w rządzie. Nie przyjął też ani teki ministeryalnej, którą starano się go pozyskać, ani urzędu namiestnika Galicyi pod ówczesnym centralistycznym rządem i po rozwiązaniu parlamentu wolał wrócić do swej kancelaryi adwokackiej i w kraju pracować dla jego dobra.

Takim, jakim okazał się podczas tej pierwszej swej działalności parlamentarnej, Franciszek Smolka pozostał do końca życia, demokratą polskim w najściślejszem tego słowa znaczeniu, autonomistą i federalistą odnośnie do ustroju wewnętrznego Austryi. Przewodnicząc następnie przez lat trzynaście parlamentowi austryackiemu, ani na chwilę nie zeszedł ze stanowiska polskiego, a dał mu dobitny wyraz w głośnem swojem przemówieniu w r. 1888 w delegacyach — z okazyi zgonu cesarza niemieckiego, w którem wśród słów oficyalnego współczucia przypomniał z naciskiem krzywdy, wyrządzane Polakom pod rządami Hohenzollernów.

Ta odwaga cywilna w manifestowaniu polskiego swego stanowiska bynajmniej nie pozbawiła go powagi, jaką cieszył się także wśród Niemców i pod żadnym względem nie zaszkodziła interesom polskim w Austryi, jak tego obawiali się wówczas rozmaici nasi „strachajłowie" polityczni. Śmiało też dziś twierdzić można, że to szczere i otwarte postępowanie Smolki w większej mierze przyczyniło się do podniesienia politycznego znaczenia reprezentacyi polskiej w Wiedniu, niż cała dyplomacya ówczesnych konserwatywnych jej kierowników.

Symbolem jego zapatrywań na wzajemny stosunek obu kraj nasz zamieszkujących narodowości, Polaków i Rusinów, była jego troska o kopiec Unii lubelskiej we Lwowie. Godząc się na sprawiedliwe równouprawnienie Rusinów, stał on zawsze na stanowisku jedności i niepodzielności kraju, oraz wspólnej zgodnej pracy obu pobratymczych szczepów dla jego dobra i dla celów wskazanych mu tradycyą dziejową.

Od jego zgonu dużo się u nas zmieniło, lecz nie wszystko zmieniło się na korzyść kraju i społeczeństwa. Do demokracyi polskiej usiłuje się wnieść z jednej strony niegodną jej demagogię, a z drugiej tak samo sprzeczną z jej ideałami konpromisowość z reakcyą. Więc właśnie w tej chwili należało uprzytomnić sobie działalność i przykład tego, który przez całe życie był prawdziwym stróżem czystości ideałów demokratycznych, a mimo gorącego patryotyzmu nigdy nie uległ względom szowiuizmu.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 4 listopada.

(Zmora dla reakcyi. — Car nie przyjedzie do Spały. — Zaduszki na Powąskach.)

Biurokratyzm reakcyjny musi jeszcze godzić się na istnienie, przynajmniej do czasu, pewnych strzępów t. zw. konstytucyi rosyjskiej. Ale historyczną datę 30 października 1905 r., jako przypomnienie pierwszego, poważniejszego odchylenia się tego zmurszałego pionu autokratycznej oligarchii, odsuwa od siebie tryumfujący na teraz carat, niby zmorę.

Więc nie pozwala się piątej rocznicy owego wydarzenia niczem uwydatnić, żadną, chociażby najlżejszą wzmianką dziennikarską uprzytomnić. Wiem np., że jedno z pism miało zamiar zamieścić w ową rocznicę nic więcej, jak tylko dosłowny przedruk manifestu konstytucyjnego, z dopełniającym go wyjaśnieniem ówczesnego premiera hr. Wittego. Ale w ostatniej chwili musiało go zaniechać wobec wiele mówiącej informacyi, że nietylko nastąpi konfiskata, lecz i grzywny w sumie 500 rubli będą natychmiast zastosowane.

Przygotowywany od tylu miesięcy i tak niezawodnie z dnia na dzień oczekiwany przyjazd pary carskiej do Spały stanowczo już odwołano. Zarówno agenci petersburscy, jak urzędnicy i służba dworska, odjechali do Petersburga. W obu rezydencyach carskich, po gwarnej krzątaninie, zapanowała zwykła cisza, a zastosowane środki na całą okolicę w promieniu wielu mil nadzoru policyjnego, ustały, czego dowodem swobodny powrót wygnanych, nietylko „politycznie podejrzanych", ale i różnoimiennych opryszków, do swoich rodzinnych pieleszy.

W sferach urzędowej administracyi Księstwa Łowickiego zaniechanie tych odwiedzin przypisują wyłącznie wzmożeniu się choroby carowej, która ma być przewieziona na dłuższy pobyt do Liwadyi. Tam też, na Krym, nie do Petersburga, wysłane zostały przysłane przed miesiącem automobile z dworskiego garażu.

Dla naszego społeczeństwa, przy obecnym kursie polityki rządowej, bytność cara w Polsce jest całkiem obojętna. Nie miałaby ona najmniejszego w kierunku jakichś zmian znaczenia.

Powrót do dawnego systemu nie tylko rusyfikacyi, ale coraz bezwzględniejszej dezorganizacyi kraju, odbywa się z niezmienną konsekwencyą. Najbardziej zaś uwydatnia się w tym systemie dążność ku rozszerzeniu atrybucyj miejscowego czynowniczestwa przy stosowaniu przeróżnych represyj względem społeczeństwa polskiego. Na każdym kroku i we wszelakich objawach życia powszedniego widzi się coraz wyraźniej, jak to czynowniczestwo podnosi hardo głowy do góry, jak, czując swe uprzywilejowane stanowisko, o to tylko się troszczy, aby zyskać przed swoją zwierzchnością opinię gorliwych dusicieli „innorodców".

Uprawiane są tedy coraz częściej i coraz znamienniej najrozmaitsze szykany przez najmarniejszych czynowniczków, pewnych zupełnej bezkarności nawet wówczas, gdyby się coś okazało niezgodnego z obowiązującem prawem, byleby tylko została stwierdzoną pobudka przysłużenia się „sprawie rosyjskości".

Tak np. odbywające się od tygodnia rewizye policyjne we wszystkich prawie lokalach instytucyj społecznych i klubowych, są tylko szykaną gorliwości komisarzów cyrkułowych, oraz ich pomocników. Otrzymawszy rozkaz rozciągnięcia nadzoru, aby wszystkie prywatne instytucye polskie używały druków blankietowych i pieczęci dwujęzycznych, wyżły policyjne wpadają do kancelaryj związków i stowarzyszeń dla przeglądania wszystkich tam znajdujących się ksiąg, papierów i dokumentów. Pozwalają sobie poza kontrolą językową, poddawać krytyce treść prowadzonej korespondencyi, grożąc zamknięciem natychmiastowem instytucyi na podstawie jakiegoś szczegółu, wydającego się im nieprawomyślnym politycznie, chociaż okazuje się to później zabawnem, wprost ośmieszającem „qui pro quo".

W podręcznej księdze kasowej pewnej instytucyi społecznej znalazł pomocnik komisarza cyrkułowego pozycyę 15 rubli na wieniec dla Tadeusza K. Zaraz tedy wystąpił z wnioskiem do oberpolicmajstra o natychmiastowe zamknięcie instytucyi, ponieważ tam wykrył takie przestępstwo polityczne, jak wysłanie za granicę wieńca zapewne z powodu jakiejś demonstracyi na pomnik czy grób Tadeusza Kościuszki. — I oberpolicmajster Meyer miał już podpisać rozkaz zamknięcia instytucyi, oraz administracyjnego ukarania członków zarządu, lecz na szczęście prezes instytucyi, poufnie zawiadomiony o tem, co zaszło, zdążył złożyć niezbite dowody, że ów Tadeusz K., którego instytucya uczciła wieńcem na trumnie, był jej członkiem, zmarłym przed kilku tygodniami.

Jako „signum temporis" czyli nawrotu do dawniejszych środków polityki policyjnej, zaznaczam charakterystyczny fakt z dnia Zaduszek. Po pięcioletniej przerwie, znów znany dobrze historyczny grób „pięciu poległych" na Powązkach, był strzeżony przez żandarmów i cywilnych agentów policyjnych. Jeżeli w ten sposób przeszkodzono skutecznie, aby ktoś nie złożył tam wieńca, lub lampki nie zapalił — to warta ta... nie honorowa przy grobie „pięciu poległych" jeszcze bardziej uświadamiała i przypominała tłumom warszawskim te „górne" choć „chmurne" wypadki walki narodowej z przed pół wieku.

Pol.

Jubileusz bar. Gautscha.

(Koresp. „N. Ref.").

Wiedeń, 6 listopada.

Pismo odręczne cesarza przypomniało rocznicę objęcia teki ministerstwa oświaty przez bar. Gautscha. Nieznany szerszej publiczności, młodziutki dyrektor akademii Terezyańskiej, Paweł Gautsch powołany został 5 listopada 1885 r. przez hr. Taaffego do gabinetu, jako minister oświaty. Nominacya była niespodzianką. Gautsch miał wówczas zaledwie lat 34 i niczem nie zwrócił na siebie uwagi, coby wytłómaczyć mogło niezwykłą karyerę eleganckiego urzędnika ministeryalnego.

Ośm lat wytrwał Gautsch na stanowiska ministra oświaty, z którego ustąpił razem z hr. Taaffem w r. 1893. Jego urzędowanie zaznaczyło się wielu zarządzeniami reakcyjnemi. Podwyższył czesne w szkołach średnich w dwójnasób i wywołał demonstracye studenckie z powodu „ustawy kagańcowej" ograniczającej wolność akademicką. Jego zasługą jest natomiast dopuszczenie kobiet do studyów uniwersyteckich.

Po upadku hr. Taafego, bar. Gautsch został kuratorem akademii Terezyańskiej. Z zacisza powołał go na nowo do życia publicznego hr. Badeni w roku 1895, ponownie powierzając mu ministerstwo oświaty. Rola jego polityczna zaczyna się jednak dopiero od chwili upadku hr. Badeniego, w listopadzie 1897 roku.

Dnia 28 listopada tegoż roku objął po Badenim kierownictwo gabinetu, cofnął i zmienił rozporządzenia językowe swojego poprzednika i szefa, które były zaopatrzone także jego podpisem, zaprowadził sądy doraźne w Pradze i na każdym kroku ustępował przed obstrukcyą Niemców. Mimo to nie udało mu się uruchomić parlamentu, gdyż Niemcy nie chcieli zaniechać obstrukcyi.

Po 90-dniowych rządach ustąpił bar. Gautsch ze stanowiska prezydenta gabinetu, na które ponownie powołany został dnia 31 grudnia 1904 roku. Tym razem działalność była wybitniejsza. Wypadki zrobiły go pionierem powszechnego głosowania w Austryi — wbrew woli. Z początkiem roku 1905 przemawiał jeszcze w parlamencie przeciw powszechnemu prawu głosowania przy sposobności dyskusyi nad wnioskami nagłemi socyalistów. Wnioski te odrzucono, skutkiem czego przyszło do krwawych demonstracyj w Wiedniu. Na masztach, ustawionych przed parlamentem, demonstranci wywiesili czerwone chorągwie, karykatury Gautscha i plakaty z napisami obelżywej natury.

Nagle zawiał inny wiatr „z góry" i w listopadzie tego samego roku odbył się znany pochód demonstracyjny przed parlamentem w chwili, gdy bar. Gautsch zapowiedział przedłożenie ustawy z powszechnem i równem prawem głosowania. Bar. Gautsch bronił następnie tej ustawy z wielką energią i wymową, szczególnie w Izbie panów, gdzie mu nie szczędzono złośliwych zarzutów z powodu tej nagłej zmiany przekonania. Reformy zainicyowanej przecież nie przeprowadził a to z powodu trudności, czynionych mu przez Koło polskie. Koło wówczas, w większości konserwatywne, dążyło wprawdzie do udaremnienia całej reformy wyborczej, ale projekt bar. Gautscha był tak tendencyjnie ułożony, że wywołał opozycyę nawet w kołach postępowych polskich. Podług projektu pierwotnego bar. Gautscha, który szczególnie protegował Czechów i Niemców, miała Galicya otrzymać ogółem 70 mandatów, z których przypadłoby Polakom zaledwie czterdzieści kilka lub 50. Później Gautsch błąd ten chciał naprawić i powiększyć ilość mandatów galicyjskich, względnie polskich. Ale nieszczęśliwa mowa wygłoszona w Izbie panów, którą Koło polskie ponownie czuło się dotknięte, zwiększyła trudności przeprowadzenia reformy wyborczej, tak, że bar. Gautsch musiał ją powierzyć komu innemu.

Dnia 2 maja 1906 r. bar. Gautsch ustąpił i wrócił na stanowisko prezydenta Izby rachunkowej, na którem dziś jeszcze się znajduje.

Czy karyera bar. Gautscha już skończona? Kto wie. Należy on przecież do „żelaznego funduszu rezerwowego" austryackiej biurokracyi.

Przyłączenie Płaszowa i Podgórza do Krakowa.

(Telefonem.)

Lwów, 7 listopada.

Uzupełniając ostatnie sprawozdanie donoszę, że referat o przyłączeniu Płaszowa p. Sarego, którego w pełnej Izbie z powodu słabości zastąpił członek komisyi gminnej p. Leo, znalazł zarówno w komisyi gminnej jak w Sejmie jednozgodne przychylne przyjęcie. Bardzo dodatnie też wrażenie wywarło w Izbie i wywołało ogólny poklask stanowisko, jakie w tej sprawie, obchodzącej zarówno m. Kraków jak powiat wielicki zajął pos. Czecz.

Żądając dla powiatu wielickiego odszkodowania, które mu się słusznie należy, i poparcia przez kraj przy sposobności ukrajowienia sieci dróg powiatowych, zaznaczył jednak z naciskiem, że dalsze rozszerzenie m. Krakowa w zupełności zasługuje na poparcie.

Jak bardzo ten pogląd odpowiadał nastrojowi Izby, najlepiej świadczy fakt, że postawiona przez hr. Wodzickiego i p. Halbana rezolucya połączenia się Podgórza z Krakowem przyjętą została przez wszystkie polskie stronnictwa głośnemi objawami zadowolenia i hucznemi oklaskami.

Teraz dopiero spełni się życzenie tych, co pragną widzieć Kraków prawdziwie „wielkim".

Sytuacya w Hiszpanii.

(Tel. „N. Ref.")

Madryt, 7 listopada.

Według urzędowych wiadomości panuje w całej Katalonii spokój.

Niepokoje w Sabadel.

Paryż, 7 listopada.

Tutejsze wydanie „N. J. Heralda" otrzymało następujące szczegóły o niepokojach w Sabadel: W sobotę rano strajkujący usiłowali dostać się do Barcelony, zostali jednakże przez żandarmeryę odparci. W południe usiłowali strajkujący powtórnie wtargnąć do Barcelony, co im się jednakże równie nie powiodło. Mimo to żandarmerya nie zdołała przywrócić spokoju.

Uwięziono w ciągu soboty szereg robotników, między nimi przewodniczącego Związku robotników i przewodniczącego Związku metalowców. Władze cywilne i wojskowe zarządziły środki celem utrzymania spokoju.

Około godz. 6 wieczorem 2.000 robotników po raz trzeci chciało dostać się do Barcelony, ale znowu bezskutecznie.

Cerbere, 7 listopada.

Z Sabadell donoszą, że w mieście panuje spokój. W lokalu Związku robototniczego dokonano rewizyi, przyczem ważne dokumenty skonfiskowano.

Po wizycie carskiej.

Wizyta cara Mikołaja na dworze berlińskim różniła się pod niejednym względem znacznie od zwykłego szablonu tego rodzaju odwiedzin i zjazdów. Ze względów politycznej i dworskiej kurtoazyi była ona wprost nieuniknioną. Car nie mógł nie odwiedzić władcy państwa, w którem przebywa przez tyle tygodni dla wzmocnienia swego i swej małżonki zdrowia. Spodziewać się nawet należało, że może właśnie ze względu na tę okoliczność nada on swemu spotkaniu z cesarzem Wilhelmem bardziej ceremonialną, ostentacyjną formę, że odwiedzi go nawet w stolicy, w Berlinie. Tem bardziej więc uderza, że wizyta carska tego charakteru nie miała. Przedewszystkiem przybył on tylko sam, bez małżonki, co nasuwa przypuszczenia, iż stan jej zdrowia, mimo kilkotygodniowej kuracyi i wyjątkowego spokoju, i dziś jeszcze nie dozwala jej poddać się trudom tego rodzaju wizyty. A potem cały przebieg tej dworskiej uroczystości był niezwykle suchy i aż nazbyt mało urozmaicony.

Cesarz Wilhelm podejmował gościa swego w ustronnej swej letniej rezydencyi i nie pokazał go nawet mieszkańcom Poczdamu. Całe przyjęcie miało charakter wojskowo-dworski. Czyżby po znanym efekcie mowy królewieckiej, która na chwilę znów podkopała „popularność" jego we własnem państwie i po krwawych rozruchach moabickich Wilhelm II stracił był odwagę do pokazania się „ludowi swemu" z tym właśnie gościem, reprezentującym już nie tylko „władzę z Bożej łaski", lecz także krwawy absolutyzm? A może i car nie życzył sobie zetknięcia się z publicznością, której znaczna część w tej samej chwili na publicznych zebraniach protestowała przeciwko jego wizycie?

Dość, że przyjemności większych i rozrywek władca Rosyi podczas tej wizyty nie zaznał. Zamiast galowem przedstawieniem teatralnem uraczono go... widowiskiem kinematograficznem, a potem zawieziono go do niedalekiej kniei, w której kazano mu uczestniczyć w czysto dworskiej rzezi kilkuset danieli i jeleni, napędzonych przez naganiaczy pod stanowiska koronowanych myśliwych. Oto wszystko, czem tak bardzo upragnionego gościa zabawiono w Poczdamie. Na uczcie zaś, danej na jego cześć, wstrzymano się nawet od wszelkich toastowych wynurzeń. I to może jest najznamienniejszym wyrazem tej dziwnej wizyty. Jakże przykrą musiała być ta wstrzemięźliwość dla „urodzonego mówcy na tronie", któremu przecie obecność tego właśnie gościa nasuwała sposobność do rozwinięcia swady i fantazyi.

Po takim przebiegu wizyty nie ulega wątpliwości, że taki sam oschły charakter mieć będzie także rewizyta Wilhelma, która nastąpi już wkrótce — nie w Petersburgu, lecz w heskim zamku Wolfsgarten.

Mimo tej niezwykle skromnej formy zewnętrznej, nie można temu spotkaniu władców odmówić pewnego charakteru politycznego. Już sam fakt, że carowi towarzyszył nowy rosyjski minister spraw zagranicznych Sazonow, wskazuje, że po stronie rosyjskiej cechy politycznej wizycie tej zupełnie odbierać nie chciano. Wszechpotężny dziś w Rosyi Stołypin nie tai się bynajmniej z życzliwością swoją dla Prus i z zamiarami utrzymywania z tem państwem możliwie najlepszych stosunków sąsiedzkich i łatw. być może, że byłby się w objawieniu tej tendencyi swej polityki posunął znacznie dalej gdyby nie wzgląd na Francyę i Anglię. Umyślnie też zapewne wybrano dla tej wizyty formę która nikogo razić nie mogła, a tym, którzy jej pragnęli, daje obszerne pole do eksploatowania jej według swoich intencyj. Czyni to te z wielką skwapliwością tak czarnosecinna prasa rosyjska, jak i konserwatywna, a nawet liberalna prasa niemiecka. Organa tej ostatnie zastrzegają się wprawdzie przeciwko wynurzeniom urzędowej „Rossiji", iż „konserwatywny światopogląd znajduje silny oddźwięk tak w rosyjskiej, jak i w niemieckiej duszy narodowej", lecz z drugiej strony wita z zadowoleniem przypomnienie „tradycyj historycznych" zmuszających niejako oba państwa żyć w przyjaźni i zgodzie. I w tej tradycyi, wynikającej z dokonanego na Polsce gwałtu, tkwi też naprawdę polityczne znaczenie poczdamskiej wizyty. Tradycya ta łączy i dziś oba państwa, mimo, że interesy ich narodów coraz bardziej wskazują rozbieżny kierunek.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Berlin, 7 listopada.

Kanclerz Rzeszy odbył wczoraj po południu konferencyę z kierownikiem rosyjskim spraw zagranicznych Sazonwem.

Darmstadt, 7 listopada.

Car wczoraj o godz. 10 przedpołudniem przybył do stacyi Egelsbach i odjechał na zamek Wolfsgarten.

Pożar na wystawie belgijskiej.

Międzynarodowa wystawa w Brukseli została znowu nawiedzona przez pożar, a mianowicie w sobotę około g. 5 rano spłonęły trzy zabudowania w rozrywkowym oddziale wystawy, który ma nazwę „Stara Bruksela". Tutaj odbudowana została w miniaturze Bruksela z dawnych czasów, tu w domach, posiadających architekturę i urządzenie z dawno ubiegłych wieków, mieszczą się kawiarnie, restauracye i wogóle lokale, poświęcone rozrywkom, tutaj wieczorami odbywają się kiermasze. Ogień mogą łatwo wzniecić skutkiem nieostrożności podochoceni goście, ale pora wybuchu ognia, a mianowicie godzina 5 rano, wyklucza tę ewentualność. Inne musiały być powody pożaru, co też uznały władze śledcze.

Szkoda materyalna jest nieznaczna, mimo to pośród wystawców i publiczności panuje silne wzburzenie. Po stłumieniu ognia znaleziono resztki świec stearynowych, które płonęły na podściółce ze słomy. Oczywiście wobec tego musiało się nasunąć podejrzenie, że ktoś owe świece umieścił i zapalił po zamknięciu restauracyjnego budynku. Świece paliły się powoli, aż wreszcie około godz. 5 rano, gdy płomienie ich zrównały się ze słomą, powstał pożar.

Podejrzenie, że chodzi o zbrodnicze podpalenie, nabiera tem większego prawdopodobieństwa, że w ostatnich dniach na wystawie wybuchały nieustannie małe pożary. Niedawno spłonęła tam kawiarnia „Kosmos", w dwa dni potem paliła się niemiecka restauracya „Zillerthal", a w piątek wieczorem nastąpił w parku wystawy mały wybuch, który spowodował także nieznaczny ogień. Władze sądzą, że chodzi tutaj o zmowę. Obok tych faktów zwracają władze uwagę swoją na ważną okoliczność, że właściciele tak zwanych „bud" w parku wystawy nie mieli powodzenia i codziennie pojawiają się pomiędzy nimi sekwestratorzy sądowi. W sobotę zabrano właścicielowi cyrku, na mocy wyroku sądowego, 41 koni. Mimowoli nasuwa się podejrzenie, że zbankrutowani właściciele „bud" sami wzniecają ogień, ażeby przynajmniej poratować się kwotą asekuracyjną.

Proces Crippena.

W sobotę przed południem rozpoczęła się rozprawa apelacyjna w sprawie Crippena przed londyńskim trybunałem, utworzonym przez 3 sędziów: Darlinga, Pickforda i Chanella. Rekurs, wniesiony przez obrońców obwinionego został odrzucony, o czem z góry wszyscy wiedzieli. Jeżeli mimo to publiczność wypełniła salę rozpraw, to nie dla wysłuchania argumentów obrony, które miały tylko znaczenie formalne, ale dla ujrzenia człowieka, który za kilka dni zostanie powieszony.

Crippen i w tej strasznej chwili był spokojny. Zdenerwowanie i bezsenność sprawiły tylko, że miał twarz obrzękłą. Gdy po czterogodzinnej rozprawie ogłoszono wyrok, twarz jego pokryła się na chwilę łuną krwi, jednakże Crippen szybko i bez wahania się opuścił salę, gdy dozorca dotknął lekko jego ramienia.

(Telegramy „N. Ref.")

Londyn, 7 listopada.

Crippen, stojąc pomiędzy dwoma dozorcami więzienia, śledził za tokiem rozprawy z intenzywną uwagą. Obrońca jego dr Tohin, oświadczył, że przypisywano mu błędnie, jakoby złożył obronę. Przyczyną tego było nieporozumienie telefoniczne. Następnie uzasadniał obrońca zażalenie nieważności na podstawie trzech motywów.

Pierwszy motyw polegał na okoliczności, że podczas omdlenia jednego z sędziów przysię-

głych, ława przysięgłych nie była wedle przepisów ustawy przez sąd dozorowana. Dalej pewien świadek obciążający został już po zamknięciu postępowania dowodowego przesłuchany przez prokuratora. Wreszcie nastąpił motyw rzeczowy, że zwłoki znalezione w piwnicy willi Crippena nie zostały rozpoznane jako zwłoki żony Crippena.

Po naradzie, trwającej zaledwie 10 minut, trybunał jednogłośnie odrzucił zażalenie nieważności we wszystkich trzech punktach. Podczas tej narady zadrżał Crippen kilka razy nerwowo i z widoczną męką spoglądał w kierunku sędziów i obrońców. Podczas czytania wyroku był Crippen nieruchomy i oczy swoje wpił w przewodniczącego rozprawy, sędziego Dowlinga. Gdy wyrok odrzucał jeden motyw rekursu po drugim, Crippen ani na chwilę nie zdradził swego niepokoju. Po odczytaniu wyroku Crippen opuścił szybko salę i wiedziony przez dozorcę, udał się do celi więziennej.

Los Crippena rozstrzygnął się, niema bowiem nadziei, ażeby wniesiona przez jego obrońców prośba o ułaskawienie została uwzględniona. — Jak się zdaje, w ciągu bieżącego tygodnia nastąpi stracenie Crippena.

„Slavia", contra „Wisła".

Przed godz. 2 i pół po południu weszły obie drużyny na boisko, powitane przez widzów oklaskami. Czesi robili imponujące wrażenie atletycznym wyglądem i harmonijną budową ciała. Drużyny stanęły do matchu w następującym składzie.:

„Slavia": Siroky, Medek, Stary, Kosek i Bohata — napad; Benda, Meisl i Milda — pomoc; Krummer i Vesely — obrona; Pulchert — bramkarz.

„Wisła": Wolski I., „Egeday", Luska, „Wolski II." i Adamski — napad; „Polluks", Ludwik St. i Dynowski — pomoc; Cepurski i „Andre" — obrona; Brożek — bramkarz.

Match rozpoczęła „Slavia" natychmiast w gwałtownem tempie. Krakowscy gracze z początku nie mogli się w grze dość szybko zoryentować, to też w kilku minutach po rozpoczęciu gry „Slavia" zdobywa trzy bramki. — „Wisła" powoli otrząsa się z przykrego wrażenia, wywołanego tak nagłem niepowodzeniem i w żywem tempie poczyna ataki ku czeskiej bramce. Kilka dobrych ataków spełzło na niczem. Widzowie mieli sposobność zaobserwować niezwykłą przytomność umysłu i zimną krew bramkarza „Slavii". p. Pulcherta. Mimo wytężającej obrony „Wisły", Czesi zdobywają do pauzy jeszcze 3 bramki, tak, że część pierwsza matchu kończy się klęską „Wisły" w stosunku 6 : 0 bramek.

Zaraz po pauzie „Wisła" obdarzyła nas niespodzianką w pierwszym ataku w pół minuty po rozpoczęciu gry zdobywszy bramkę na „Slavii". Goście czescy rozwinęli niewidziane dotąd w Krakowie tem o. „Wisła" znakomicie się broniła i częściej, aniżeli poprzednio, przechodziła do ataku. Skutkiem spokojnej a szybszej kombinacyi gry krakowskiego ata u, który prowadził znakomicie p. Luska, „Wisła" zdobyła jeszcze dwie bramki, „Slavia" natomiast w tej części zyskała cztery bramki.

Ostateczny wynik matchu 10:3 na korzyść „Slavii". — Sędzią był p. J. Stoeger.

Kronika.

Kraków, 7 listopada.

Reorganizacya akademii sztuk pięknych. Jak się dowiadujemy, nadeszła dziś z Wiednia depesza, donosząca, że rozporządzenie dotyczące utworzenia wybieralnego rektoratu akademii sztuk pięknych w Krakowie otrzymało sankcyę cesarską.

We środę o godz. 7 wieczór odbędzie się wiec uczniów akademii w sprawie reorganizacyi akademii.

Fundusz stypendyjny im. Maryi Konopnickiej. Staraniem komitetu równouprawnienia kobiet i słuchaczek uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się w niedzielę dn. 13 listopada uroczysty wieczór ku czci Maryi Konopnickiej. Dochód z wieczoru tego będzie obrócony na fundusz stypendyjny im. Maryi Konopnickiej.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod ochronkę. Wczoraj po południu odbyło się w Dębnikach poświęcenie kamienia węgielnego pod ochronkę dla biednych dzieci. W uroczystości brało udział wielu obywateli z Dębnik i dzieci. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Nowak, który następnie przemówił do zebranych, podnosząc wielkie znaczenie wychowawcze ochronek dla biednych dzieci.

Wiadomości osobiste. Jak się dowiadujemy, został dotychczasowy współfirmant filii banku hipotecznego w Krakowie p. Karol Dołżycki zamianowany dyrektorem w I. randze. Wobec sympatyi, jakiej p. Karol Dołżycki powszechnie zażywa, nominacya ta spotka się niewątpliwie z ogólnem uznaniem.

Dr Karol Lewakowski, b. poseł parl. i znany publicysta, bawi w Krakowie w przejeździe z Raperswylu do Lwowa.

Z teatru miejskiego. Dzisiejszy afisz zapowiada wznowienie atrakcyjnej komedyi Zygmunta Kaweckiego „Szkoła". Jutro, we wtorek pełna wdzięku komedya Fredry „Przyjaciele", która po przedstawieniu sobotniem zyskała takie żywe uznanie. „Panna Maliczewska" Zapolskiej — we środę. W próbach baśń Hauptmana: „A Pippa tańczy!".

W teatrze ludowym dzisiejsze przedstawienie „Królowej Jadwigi" Szujskiego odbędzie się po cenach do połowy zniżonych.

W sprawie szynkarskiej otrzymujemy następujące pismo, z prośbą o zamieszczenie:

Z końcem roku 1910 gaśnie prawo propinacyi w Galicyi, wskutek tego, począwszy od 1 stycznia 1911 będą mogli prowadzić wyszynk tylko ci, którzy otrzymali koncesyę na wyszynk. Dotąd, za czasów panowania prawa propinacyjnego, mógł każdy szynkować, który miał pozwolenie od właściciela dóbr, względnie później od dzierżawcy propinacyi. Za takie pozwolenie musiał się szynkarz opłacać. Opłaty te były znaczne, bo fundusz propinacyjny brał znaczne czynsze dzierżawne, a dzierżawca propinacyi chciał wydobyć nietylko czynsz, ale także swój zarobek na szynkarzu. Obecnie propinacyi nie będzie, ale za to będzie się płaciło krajowi bardzo znaczne opłaty szynkarskie, które, wedle ustawy, mają wynosić rocznie najmniej 7 milionów koron. Oprócz tego podwojono opłaty krajowe od piwa do 8 koron od hektolitra.

W Galicyi wyszynki są przeważnie w rękach żydów, są rodziny szynkarzy, które od 30—40 lat zajmują się wyszynkiem, mają zarobek przytem bardzo mały, bo po pokryciu wszystkich opłat propinacyjnych zostaje im zaledwie na skromne utrzymanie.

Obecnie przy nadaniu koncesyj zmniejszono znacznie liczbę wyszynków, a ponadto w licznych wypadkach, wskutek różnych agitacyj, zwłaszcza w zachodniej Galicyi, po wsiach, koncesye otrzymali ludzie, którzy dotąd nie zajmowali się wyszynkiem, a którzy byli proponowani przez gminę, gmina zaś proponowała z reguły katolików, wypierając żydów, starych szynkarzy. Tysiące rodzin żydowskich jest przez to skazanych na nędzę.

Szynkarze, dotknięci odmówieniem koncesyj, są to przeważnie ojcowie licznych rodzin i muszą oni starać się o zarobek nietylko dla siebie, ale także dla żon i drobnych dzieci. Jeżeliby im przyszło naraz opuścić dotychczasowe miejsce na 1 stycznia 1911, to musieliby za bezcen wszystko sprzedać i nawet drobny majątek, który im pozostał, poszedłby na marne. Należy przynajmniej zbadać drastyczne wypadki, w których odmówiono koncesyi i okoliczności, wśród których to nastąpiło, ażeby na zasadzie informacyj autentycznych udzielić skutecznej pomocy.

Te wszystkie sprawy należy załatwić w sposób organizacyjny i racyonalny, i dlatego proszę, ażeby ci, którzyby do takiej organizacyi chcieli przystąpić, zgłosili się na moje ręce (Kraków, ul. św. Anny L. 9). Otrzymawszy pewną większą liczbę zgłoszeń, spowoduję utworzenie odpowiedniego komitetu organizacyjnego. Prosiłbym również o zgłoszenie kół, nie zajmujących się szynkarstwem, w celu należytego wzmożenia akcyi i udzielenia pomocy gospodarczej. Wszystkie pisma, które tę sprawę słuszną chcą popierać, proszę uprzejmie o powtórzenie niniejszej odezwy. — Z góry dziękując za łaskawe umeszczenie, kreślę się z poważaniem

Dr Adolf Gross
poseł do Rady państwa.

Zgromadzenie ludowe. Wczoraj przed południem odbyło się w sali teatru ludowego przy ul. Rajskiej zgromadzenie ludowe, zwołane przez partyę socyalistyczną, z porządkiem dziennym: oświata a klerykalizm. Zgromadzeniu przewodniczył p. Misiołek, referowali pp. dr Emil Bobrowski i Zygmunt Żuławski. Z ramienia rządu byli obecni komisarze policyi pp. Broszkiewicz i Rączka. Po przemówieniach pp. Bobrowskiego i Żuławskiego, uchwalono rezolucye, domagające się usunięcia nauki religii ze szkoły, zamknięcia klasztorów, rozdziału kościoła i szkoły. Ponieważ komisarz policyi nie dopuścił do głosowania nad temi rezolucyami, uchwalono je przez aklamacyę. Po uczczeniu pamięci Ferrera przez powstanie, zgromadzenie, liczące ponad 1000 uczestników, rozeszło się spokojnie.

Zgromadzenie stróżów. Wczoraj po południu odbyło się w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza publiczne zgromadzenie stróżów katolickich. Sprawę zaprowadzenia regulaminu dla stróżów, założenia kasy emerytalnej i budowy własnego domu referował p. Gołąb. W duchu wywodów p. Gołąba, popartych przemówieniami posłów krakowskich pp. Petelenza, Sikorskiego i Staniszewskiego, uchwalono kilka rezolucyj.

Tow. lekarskie krakowskie odbędzie posiedzenie we środę 9 listopada o godzinie 6 wieczór w domu Towarzystwa. Docent dr Koźniewski wypowie wykład „O hormonach".

Stow. nauczycielek urządza doroczną loteryę w Starym teatrze w niedzielę, dnia 4 grudnia b. r. W środę, dnia 9 b. m., i każdej następnej środy o godzinie 6 wieczorem w lokalu Stow. (*ulica Karmelicka 36, I p.*), odbędzie się sesya komitetu loteryjnego.

Z Towarzystwa ogrodniczego. Posiedzenie zwykłe odbędzie się we środę 9 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, Olszewskiego. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z wystawy owoców i wykład inspektora Pola.

Raut w Klubie pocztowym. W sali Klubu pocztowego odbył się wczoraj wieczór raut urzędniczek pocztowych. Licznie zebraną publiczność bawili w części artystycznej pp.: Poleński i Modzelewski, którzy wygłosili szereg dowcipnych monologów i kupletów. Uznaniem cieszył się też występ dra Jendla oraz p. Filipkówny. Po części artystycznej odbyła się zabawa taneczna, która przeciągnęła się do późna w noc.

W klubie prawników i Kole artystyczno-literackiem odbędzie się we środę, 9 b. m., zebranie członków, na którem prof. dr Franciszek Bylicki wygłosi pogadankę o Szopenie; następnie wspólna wieczerza. Początek o godzinie 7 i pół wieczór. Zgłoszenia na wieczerzę przyjmuje się codziennie w klubie.

Wieczór ku czci Maryi Konopnickiej. W sobotę dnia 5 listopada odbył się w sali „Sokoła" w Podgórzu uroczysty wieczór ku czci Maryi Konopnickiej, urządzony staraniem tamtejszego komitetu partyi soc.-demokratycznej. Należy przyznać, że wieczór ten stał na bardzo wysokim poziomie artystycznym i odbiegał daleko od szablonu takich wieczorków. Po „marszu żałobnym" Chopina, odegranym przez prof. St. Lipskiego, przemówił do zebranej licznie publiczności dr Emil Bobrowski, poczem „Chór robotniczy" odśpiewał bardzo ładnie „Po rosie" i „Oj zaszumiały brzozy" Konopnickiej (muzyka Uruskiego). Następnie redaktor Wilhelm Feldman wygłosił odczyt o twórczości zmarłej niedawno poetki. Burzę oklasków wywołał śpiew p. Heleny Łowczyńskiej („Dzwony", „Nie swatała mi cię swatka" i „Poleciały myśli moje"), deklamacya artysty teatru krakowskiego p. Weycherta, który z głębokiem odczuciem wygłosił Konopnickiej „Credo" i „Kwiaty", oraz śpiew prof. Adama Ludwiga. Wieczór zakończył żywy obraz.

Usiłowane samobójstwo. Zamieszkały przy ul. Topolowej l. 11 rekwizytator krakowskiego teatru miejskiego Antoni. H. usiłował się otruć wczoraj po południu eterem. Przyczyna zamachu samobójczego dotąd nieznana. W stanie bardzo poważnym odwiozła go karetka pogotowia ratunkowego do szpitala św. Łazarza.

Kieszonkowiec. Wczoraj aresztowała policya krakowska 22 letniego Stanisława Stacha, który wyciągnął z kieszeni Józefa Grzańca pugilares i skradł z niego 25 koron.

Stary zegar. Do zegarmistrza Jakóba Kleinhändlera przy ul. Siennej zgłosił się w sobotę jakiś mężczyzna, z wyglądu robotnik, i prosił o naprawę starego, bardzo ładnego zegara francuskiego, wartości przeszło 200 kor. Mężczyzna ów, zapytany, skąd wziął tak cenny zegar, tłómaczył się bałamutnie, a wreszcie zaczął nalegać, aby mu Kleinhändler szybko naprawił ten zegar, gdyż jeszcze tego samego dnia ma go sprzedać za 20 kor. Kleinhändler zaproponował wtedy sam kupno tego zegara i dawał mu w formie zadatku 3 kor. Mężczyzna ów, pochodzący podobno z Warszawy, wyszedł i po zegar już nie wrócił. Są pewne dane, iż zegar ów pochodzi z kradzieży, to też za mężczyzną owym zarządzono poszukiwania.

Włamanie do zegarmistrza. W nocy z dnia 5 na 6 listopada włamali się nieznani sprawcy do sklepu zegarmistrza Józefa Sobla w Wieliczce i skradli większą ilość zegarków, pierścionków, kolczyków i różnej biżuteryi znacznej wartości. Sprawców włamania dotąd nie wyśledzono. Zawiadomiona o włamaniu krakowska dyrekcya policyi zarządziła energiczne poszukiwania za włamywaczami.

Z kraju.

Z Wieliczki donoszą nam, że amatorzy tamtejsi odegrają 12 i 13 b. m. trzyaktową komedyę W. Sardou p. t. „Cwiartka papieru".

Oświęcim, 6 listopada. Tutejsze nauczycielstwo wniosło petycyę do Sejmu krajowego o przesunięcie Oświęcima do wyższej klasy płacy. Odnośny memoryał opatrzony podpisami 30 osób uzasadnia prośbę stosunkami drożyźnianemi, gdyż istotnie żadne z miast Galicyi nie pozostaje w takich wyjątkowych warunkach, jak Oświęcim. Przyczyny leżą w niezwykłym ruchu, spowodowanym sąsiedztwem Prus i Śląska austryackiego, dokąd z całą łatwością eksportuje się ze szkodą tutejszych mieszkańców masowo płody rolne, nabiał, drób i inne artykuły spożywcze, które w samym Oświęcimiu są niepomiernie drogie, a nawet ich często dostać nie można. Wskutek braku kapitału wstrzymany jest prawie zupełnie wszelki ruch budowlany, co znów wywołuje ogromną drożyznę mieszkań, sprawiając, że nauczyciel żonaty nie jest w stanie z płacy 1.600 kor. się utrzymać.

Dzisiaj odbyło się tutaj zgromadzenie partyi socyalno-demokratycznej w sprawie wydania zarządzeń z powodu wybuchu w powiecie zarazy racicowo-pyskowej i w sprawie drożyzny. Uchwalono odpowiednie rezolucye.

Nowy Sącz, 5 listopada. (Organizacya Niemców. — Zwycięstwo mieszczan. — Tow. Szkoły Ludowej. — Twórca parku Jordana).

W chwili, gdy uwagę całego społeczeństwa zajmuje reforma wyborcza do Sejmu, Niemcy galicyjscy przygotowują po organizacyi politycznej, już dawno dokonanej, organizacyę ekonomiczną. Przy pomocy nacisku z zewnątrz, a także przy pomocy galicyjskiego „Bundu", opracowano: „Statuten des Verbandes der landwirtschaflichen Genossen-schaften in Galizien", z siedzibą we Lwowie. Zarząd tej organizacyi stanowią: Georg Faust, proboszcz z Dornfeld (?) Moritz Stopper ze Lwowa; Josef Schmidt z Brzeżan; Jakob Harlfinger, Filip Schreyer z Dornfeld. Towarzystwo w razie rozwiązania przekazuje cały majątek na „Bund" niemiecki w Galicyi. Ruchem wszechniemieckim na zachodnią Galicyę kieruje p. Nahmer z Bobowej

Wydział Koła T. S. L. uchwalił urządzić uroczysty wieczór ku uczczeniu ś. p. Konopnickiej. Na szkołę w Ostrawie asygnował 25 koron; na gwiazdkę dla dzieci szkolnych tamże 5 K P. Głód wybrany został referentem przedstawień i obchodów.

Ropczyce, 5 listopada. Staraniem tutejszego Koła T. S. L. i tutejszego „Sokoła" odbyło się w kościele parafialnym o godzinie 8 rano uroczyste nabożeństwo żałobne ku uczczeniu pamięci ś. p. Maryi Konopnickiej, przyczem chór „Sokoła" pod batutą p. Romana Blenia odśpiewał szereg pieśni żałobnych. Członkowie „Sokoła" i straży pożarnej wystąpili w mundurach. Również miejscowe szkoły z nauczycielstwem wzięły udział w nabożeństwie, a celebrans ks. Michał Jeż w krótkich słowach podniósł znaczenie nabożeństwa.

Składnica pocztowa. Z dniem 16 listopada b. r. zaprowadzona będzie w miejscowości Kąty, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Chrzanowie, ze zwykłym zakresem czynności. Składnica ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Chrzanowie za pomocą tygodniowo sześciorazowego posłańca pieszego.

Ze świata.

Komitet Tow. zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem przypomina za naszem pośrednictwem pp. artystom, że wielka wystawa jubileuszowa Tow. otwarta będzie w Warszawie w dniu 14 Grudnia r. b. Termin deklarowania prac upływa z dniem 20 listopada, termin dostarczania dzieł z dniem 1 grudnia.

Opieka rządu rosyjskiego nad Maryawitami. Z Petersburga donoszą: Car zamianował starokatolickiego biskupa Jana Kowalskiego administratorem wszystkich gmin maryawickich w Rosyi. Środek ten, nie rozszerzając ustanowionych przez prawo praw maryawitów, nie zmieniając ich prawnego położenia w państwie, jasno określa stosunek między państwem a utworzoną nową religijno-kościelną organizacyą maryawitów.

Z Częstochowy donoszą pod d. 5 b. m.: Były przeor, ks. Euzebiusz Rejman od dwóch tygodni nie wychodzi ze swej celi i nie odprawia mszy św., ani nie pełni czynności kapłańskich. W klasztorze spokój, oczekiwane są pewne rozporządzenia, wskutek wizyty naczelnika departamentu wyznań z Petersburga, Pietrowa. Z komisarzy biskupich pozostał tylko ks. Michalski, drugi, ks. Mirecki, wyjechał. Skazany na areszt ks. Pius Przeździecki jest w klasztorze.

Hr. Bobrinskij płacze nad Rusinami. Z Petersburga donoszą: Za sprawą hr. Bobrinskiego, który, wbrew notorycznie stwierdzonemu oszczerstwu w sprawie żulińskiej, rozdmuchuje sprawę tę do olbrzymich rozmiarów, urządzili nacyonaliści i prawicowcy w soborze Kazańskim nabożeństwo żałobne za ucznia, Rusina, Kochańczyka, jakoby zabitego przez nauczyciela Polaka w Żulinie w Galicyi.

Katastrofa kolejowa w Łodzi. W piątek w południe wydarzyła się na stacyi Łódź-Kaliska katastrofa kolejowa skutkiem spotkania się dwóch pociągów osobowych. Przyczyną było wadliwe nastawienie zwrotnicy. Dzięki temu, że pociąg wjeżdżał wolno na stacyę, katastrofa ograniczyła się do rozbicia lokomotywy, brankardu, jednego wagonu osobowego i wozu pocztowego. Ciężkie uszkodzenia ciała, połączone z wstrząśnięciem mózgu, odnieśli: maszynista Solczyński i pomocnik Giżyński, również konduktor i palacz są ranni, a nadto 2 kobiety podróżne.

Zamach z zemsty. Z Łodzi donoszą: Do fabryki Woldemara Schweikerta w piątek wieczorem przyszło dwóch ludzi i oświadczyli portyerowi, że mają do wręczenia od głównej administracyi list majstrowi, Juliuszowi Follakowi. W tej chwili do portyerni wszedł właśnie Follak i portyer, wskazując na wchodzącego, rzekł do nieznajomych: „Oto pan Follak". Wówczas jeden z nich wręczył p. F. list, drugi zaś dobył z kieszeni rewolwer i strzelił do niego. Kula trafiła w rękę. Follak cofnął się ku drzwiom, a wtenczas drugi nieznajomy strzelił, raniąc F. w prawe przedramię. Follak miał tyle siły, że uciekał przez podwórze fabryczne do swego mieszkania, gdzie też zdołał się schować przed goniącym go i strzelającym napastnikiem. Napastnicy, widząc, że ofiary swej już nie dostaną, dali jeszcze kilka strzałów i opuścili fabrykę, nie ścigani przez nikogo, gdyż portyer ze strachu schował się w kącie swego mieszkania. Do rannego wezwano pomocy lekarskiej, która stwierdziła groźny stan. Na miejsce wypadku zeszły władze śledcze. Stwierdzono, że otrzymany przez Follaka list zawierał zapowiedź zemsty, z powodu złego obchodzenia się z robotnikami. W związku z zamachem tym aresztowano nocy dzisiejszej kilku robotników, silnie o zamach poszlakowanych.

Kradzież 30.000 rb. W Kijowie na dworcu kolejowym w dość zagadkowych okolicznościach skradziono 30.000 rb., będących własnością Tow. cukrowni supruniewskiej. Pieniądze te przyniósł na dworzec artelszczyk Biełonow wraz z woźnym Wigowskim. Ponieważ było jeszcze dużo czasu do odejścia pociągu, Biełonow wniósł rzeczy swe do wagonu i wyszedł na peron. Gdy po chwili powrócił, zobaczył, że rzeczy jego są porozrzucane, a pieniądze skradzione. Zawiadomiona o kradzieży policya zarządziła energiczne poszukiwania sprawców. Przedewszystkiem aresztowano Biełonowa i Wigowskiego.

Z wiecu miast. Pomiędzy referatami, które wygłoszono na 7 wiecu miast o własnym statucie w Wiedniu, wspomnieć należy o referacie wiedeńskiego wiceburmistrza Porzera w sprawie ustawowego uregulowania ruchu elektrycznego. Referent postawił następujące wytyczne dla postępowania miast w tej sprawie: Otóż miasta, które obecnie mają prawo rozporządzania swojemi ulicami, muszą posiadać to prawo nieograniczone również wobec przedsiębiorstw elektrycznych, które są prowadzone bądź przez osoby fizyczne, bądź prawne, jakoteż wobec państwowego zarządu telegrafów. Miejskim przedsiębiorstwom elektrycznym powinno przysługiwać prawo wywłaszczenia prywatnej własności nieruchomej dla wszystkich instalacyj elektrycznych, tudzież prawo używania dróg państwowych bez odszkodowania. Prywatnym przedsiębiorstwom przysługiwać ma to samo prawo o ile gminy zgodzą się na to odnośnie do drogi państwowej, położonej w ich obrębie. Elektrownie miejskie posiadać mają jedyne i wyłączne prawo w granicach gminy do zaopatrywania w elektryczność osób trzecich, z wyjątkiem kolei. Wreszcie żąda referent, ażeby elektrownie miejskie, których czysty zysk idzie na cele publiczne, były wolne od wszelkich podatków tudzież opłat.

Wiec ogólno lekarski w Wiedniu. Z Wiednia piszą nam: Rządowe przedłożenie co do utworzenia nowego stanu dentystów, mocą którego młodzież z ukończonem niższem gimnazyum lub szkołą realną mogłaby po trzyletnich studyach otrzymywać prawa wykonywania praktyki, spotkał się z nieprzychylną opinią tak ze strony wydziałów lekarskich wszystkich uniwersytetów w państwie, jak również ze strony Izb i wszelkich organizacyj lekarskich. Projekt ten ma być sposobem wyjścia ze sporu, jaki się wytworzył między lekarzami a technikami dentystycznymi. Spór, którego powód leży w nieprzestrzeganiu praw dotychczas obowiązujących przez miarodajne czynniki, z wytworzeniem trzeciego walczącego nigdyby nie ustał. Przynosi on tylko rozgoryczenie między lekarzami i nieobliczalne szkody dla cierpiącej ludzkości.

Chcąc zademonstrować swoje prawa i zaznaczyć swoje stanowisko wobec przedłożenia rządowego, komitet organizacyjny zwołał wiec wszystkich lekarzy austryackich w wielkiej sali „Colosseum" na dzień 6 b. m. Imponująca ilość uczestników, których było z górą tysiąc, udział lekarzy i ich organizacyj ze wszystkich krajów Austryi, był wyrazem stanowiska, jakie w tej sprawie zajmują.

Po przemówieniu dra E. Fingera, prezesa i zastępcy interesów lekarzy austryackich Izb lekarskich i przywitaniu przez dra A. Grussa, nastąpił wykład r. d. prof. Eiselsberga, wskazujący wyczerpująco, że jedynie człowiek, obeznany z wszystkiemi gałęziami medycyny, praktykę dentystyczną wykonywać może. Prym. doc. dr. K. Ewald, poddał fachowej krytyce przedłożenie rządowe i wykazał wprost śmieszności, jakieby w praktyce wyniknąć musiały. Wykład dra Kirchmayera na temat wciskania się laików do medycyny, zainteresował zgromadzonych. Porywająca mowa posła dra Michla i zajęte przez niego stanowisko, dały wyraz niebezpieczeństwu i krzywdzie, jakaby się lekarzom stała. Imieniem uniwersytetu w Gracu przemawiał prof. dr. Trautner. Imieniem uniwersytetu w Pradze prof. dr Nessel. Jako przedstawiciel dentystyki na uniwersycie Jagiellońskim i jako prezes stowarzyszenia stomatologów polskich przemawiał prof. dr Wincenty Łepkowski. Imieniem Izb lekarskich galicyjskich występował dr Festenburg.

Wiec uchwalił rezolucyę, protestującą przeciwko przedłożeniu rządowemu, którą zgromadzeni przez aklamacyę przyjęli.

W sprawiej tej otrzymujemy telefonicznie z Wiednia następujące informacye:

Równocześnie odbyło się zgromadzenie techników dentystycznych, na którem wystąpiono przeciw lekarzom za ich opór wobec żądań dentystów. Jeden z mowców oświadczył, że wielu lekarzy zwraca się często do związku dentystów z prośbą o polecenie im takich dentystów, którzyby byli w stanie wykonywać operacye dentystyczne. Po dłuższej dyskusyi uchwalono rezolucyę, w której dentyści postanawiają bojkotować lekarzy.

Hofrichter. Z Wiednia donoszą: „Der Morgen" donosi: Adolf Hofrichter wniósł podanie o wznowienie jego procesu, podając kilka nowych szczegółów, odnoszących się do tej sprawy. Hofrichter wmieszał w nią pewnego majora, który rzekomo ma być współwinnym. Podania tego jeszcze nie załatwiono.

Inne pismo poniedziałkowe donosi, że żona Hofrichtera, która jest w bardzo złych warunkach materyalnych, zamierza poświęcić się karyerze scenicznej.

Nagroda Nobla. Ze Sztokholmu donoszą: Akademia umiejętności postanowiła tego roku nagrodę Nobla z zakresu fizyki przyznać Van der Walsowi z Amsterdamu za jego pracę o gazach i płynach.

Starcie graniczne. Z Sarajewa donoszą: Na granicy bośniacko-austryackiej przyszło onegdaj rano między Uvac i Rado do starcia między bośniackimi żandarmami i turecką strażą graniczną. Wymieniono szereg strzałów. Po stronie żandarmów nie było żadnych strat Powodem zajścia było prawdopodobnie przekroczenie przez nieuwagę linii granicznej. Zarządzono śledztwo.

Dżuma. Z Lizbony telegrafują: Na pokładach portugalskich parowców „Guinea" i „Africa" które przybyły z zachodniej Afryki, wydarzyły się trzy wypadki dżumy. Dalszych wypadków zasłabnięć nie było.

Cyklon. Z Lizbony telegrafują: Cyklon wyrządził w Villareal i Algarve znaczne szkody. — Liczba ofiar nieznana. Kilka łodzi rybackich się rozbiło. Jedna barka zatonęła, przyczem 10 ludzi z załogi zginęło.

Były szach perski, jak z Odessy donoszą, odjechał za granicę. Zamierza on odbyć dwumiesięczną podróż wzdłuż wybrzeża Morza śródziemnego i na południe, poczem powróci do Odessy.

Samobójstwo skazańca. Telegram z Bytomia donosi: Morderca dziewcząt Mamlas, który ostatnio zamordował 16-letnią dziewczynę, został na śmierć skazany. Po ogłoszeniu wyroku został odprowadzony do celi, gdzie w 5 minut później znalazł go dozorca powieszonego na rzemiennym pasku.

Zmarli.

Stefan Podgórny, artysta-malarz, w 44 roku życia umarł w Krakowie.

Na żywy pomnik Maryi Konopnickiej złożyło Koło T. S. L. w Morawskiej Ostrawie 100 koron 6 halerzy.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „N. Reformy" nadesłali: Marya Szmytowa 2 kor., E. S. 30 kor., Wadowita 5 kor., M. Nowicki 2 kor., Anna Godyniowa od włościan w nr 506 wymienionych 5 kor. 60 hal.

Doktorat. P. Anatol Szklarzwicz, kandydat sędziowski, rodem z Bochni, otrzymał na wiedeńskim uniwersytecie stopień doktora prawa.

Składki. Dla Rady opiekuńczej złożył Maciej Spałecki 6 K 4 h. zamiast ubierania grobu.

Na zakład F. Żarowskiej złożyła Leontyna Owczarkiewicz 5 K zamiast oświetlenia grobu rodziców.

Mianowania i przeniesiena. Rada szkolna krajowa zatwierdziła rzeczywistych nauczycieli: Fr. Jachimczaka w gimn. I w Tarnowie i W. Stożka w gimn. św. Jacka w Krakowie w zawodzie naucz. i nadała im tytuły profesorów; zamianowała J. Niezgodę zastępcą n. gimn. w Nowym Targu; przeniosła B. Wachnianina, zast. n. w filii gimn. akad. we Lwowie, do zakładu głównego; — zamianowała w szkołach ludowych: ks. Fr. Wójcika n. rel. w Tornopolu, M. Bielawską i E. Łodyńską w Bolechowie, M. Krzeczkowską w Bóbrce, ks. A. Wojnarowskiego religii rz.-kat. w Kołaczycach, T. Szarkę kier. w Kułaczkowcach, E. Łobaczewską w Jaśle, W. Mikę w Stróżach Wyżnych, S Granżana w Strusowie, B. Staszkiewicza kier. i A. Staszkiewiczową w Berezowie Wyżnym, J. Hoendlównę w Czernielowie Mazowieckim; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1 kl.: M. Geregę w Majdanie Górnym wsi, J. Kłaka w Białym Dunajcu II; W. Kozłowskiego w Kunowej, M. Toustównę w Pławiu-Brynówce, K. Smalską w Żółtańcach-Zastawiu, A. Schaeferową w Lachowicach Górnych, M. Babiukównę w Przemiwódkach, J. Drożdżównę w Chrostowej, A. Kizimę w Hołowiecku, A. Kulpównę w Rycerce Górnej, A. Mirowiczową w Dubszarze; przeniosła: M. Worobca z Kutaczkowiec do Lisiatycz, H. Szydłowską z Werbiąża Wyżnego do Truskawca, Julię Iwanównę z Truskawca do Werbiąża Wyżnego, M. Czajkowską z Kalnej do Mizunia, Fr. Łuksiewicza z Kamionek do Czerniowa Nowego, W. Falendysza z Kurnik Szlachcinieckich do Proszowej, J. Praska z Sokołowa do Rożanki.

Minister kolei żelaznych nadał komisarzowi maszyn, J. Dubikowi, zast. naczelnika sekcyi konserwacyi w Drohobyczu, tytuł st. komisarza maszyn.

Ministerstwo handlu zamianowało adjunktów pocztowych: S. Tyca w Białej, J. Sabellę we Lwowie, Konst. Kmicikiewicza w Kołomyi, D. Andermanna w Drohobyczu, A. Szyszkowskiego w Sianiawie, M. Kahanego i W. Gembarzewskiego we Lwowie, Ad. Philippa w Borysławiu, J. Stogę w Stanisławowie i J. Mehera we Lwowie asystentami pocztowymi. Prezydent dyrekcyi poczt przeniósł D. Andermanna z Drohobycza do Czortkowa, A. Szyszkowskiego z Sieniawy do Przemyśla, A. Philippa z Borysławia do Husiatyna.

Z kalendarza. W poniedziałek 7 listopada: Amaranta m. i Florentego b.; we wtorek 8 listopada: Sewera i Wiktoryna mm.; we środę 9 listopada: Teodora żoł. i Ursyna w.

Wschód słońca dnia 8 listopada o godzinie 6 m. 43, zachód o godzinie 4 min. 06; długość dnia godzin 9 min. 23.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 6 listopada termometr doszedł od + 3·7 do + 7·0 C.; barometr szedł w górę.

Dnia 7 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 33·7 mm., termometru 2·0 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Szkoła".
We wtorek: „Przyjaciele".
We środę: „Panna Maliczewska".
We czwartek: „Przyjaciele".
W piątek: „Makbet".
W sobotę: „A Pipa tańczy".
W niedzielę po południu: „Głupi Jakób": wieczór: „A Pipa tańczy".
W poniedziałek: „Panna Maliczewska".

Repertoar teatru ludowego.

W poniedziałek; „Królowa Jadwiga".
We wtorek: „Sufrażystki".
We środę: „Zginęła teściowa".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W poniedziałek: Dr Daszyńska-Golińska: Ideologia społeczna w XIX wieku. Z cyklu: Wiek XIX (V wykład.)

We wtorek: Dr Eugeniusz Kiernik: O życiu w morzu (IV wykład ilustrowany obrazami świetlnemi).

Powszechne wykłady uniwersyteckie
(w auli I szkoły realnej o godz. 6).

Od poniedziałku 7 do piątku 11 bm. codziennie: Prof. dr Józef Flach Wielka poezya epiczna. Wykład I—V (całość w 7 wykładach.)

Kronika lwowska.

Lwów, 7 listopada.

Poseł Rutowski o Smolce. Na wieczorze uroczystym, który się odbył w sobotę w sali ratuszowej we Lwowie w setną rocznicę Franciszka Smolki, przemawiał poseł Tad. Rutowski. W pięknych słowach przedstawił on charakterystykę Fr. Smolki, tej przepięknej, niezłomnej, a cichej i skromnej postaci obywatela. Od chwili jego urodzin Austrya i kraj nasz przeszły całą skalę przeobrażeń i zmian, a tych zmian on był głównym twórcą, on nowej ery zwiastunem.

Życie swe publiczne rozpoczynał w chwili bardzo ciężkiej i nieszczęśliwej, w podziemiach konspiracyi, w celi więziennej i już wtedy przygarnąć chciał lud wiejski do pracy nad odbudowaniem Polski. Ale widział trzeźwo w roku 1846, że jeszcześmy nie gotowi, jeszcześmy nie zasłużyli na to, aby lud poszedł z nami, bo jeszcze nie były spełnione śluby Jana Kazimierza. Potem wziął udział w życiu politycznem, zawsze i wszędzie krocząc na przodzie. Rok 1848 to najpiękniejsza karta w tem życiu. Szedł wówczas śmiały wobec możnych u góry i nieugięty w utrzymaniu karności u dołu. Tam też został wielkim prezydentem, wzorem niedościgłym w życiu parlamentarnem Austryi.

Tu we Lwowie rzucał plenne nasiona myśli politycznej i tu, w dobie przemienienia się Austryi

w państwo nowożytne, bronił tej zasadniczej idei swojego żywota, wkazując, że Austrya nie może być centralistyczna, ale oprzeć się musi na wielkich indywidualnościach historycznych, stać się musi federacyą, w której Galicyi przypadnie rola odbudowania Polski.

Historya nie całkiem poszła śladem jego idei. Ale Franciszek Smolka bronił jej z całem przekonaniem i niezłomną siłą swego charakteru. W roku 1867, gdy centralizm począł brać górę, był w naszym Sejmie przedstawicielem prądu, który nie pozwalał brać udziału w życiu politycznem austryackiem, ani iść do Wiednia za cenę doraźnych korzyści dla kraju. Smolka chciał odrębności kraju i własnego rządu z unią personalną. I chociaż przeważył wówczas kierunek przeciwny, dający krajowi te korzyści, w których dzisiaj żyjemy, to historya popamięta Smolce, że narodowi swemu wielkie drogowskazy wskazywał. Gdy później objawił się w Austryi prąd sprzyjający rozwojowi narodowości, wziął Smolka znowu udział w życiu publicznem i znowu stanął na czele. Jako prezydent parlamentu wiedeńskiego umiał podtrzymać wysoko jego honor, potęgę i godność.

Mąż, który taki siew rzucił swemu społeczeństwu, zasłużył na to, aby był w spiżu tu pośród nas, aby pomnik męża, którego imię na kartach historyi, jak najrychlej stanął we Lwowie.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We wtorek: „Manon".
We środę: „Igraszki Jej Ekscelencyi".
We czwartek: „Krysia leśniczanka".
W piątek: „Ludwik XI".

Głosy publiczne.

Na wiosnę tego roku doniosły dzienniki, że znana firma „Henryka Francka Synowie" budować będzie fabrykę surogatów kawy w Skawinie. Już dnia 6 sierpnia przyniosły „Nowości Ilustrowane" różne ryciny tej budującej się fabryki i kto miał sposobność przejeżdżać przez Skawinę, ten widział, jak okazały powstał zakład fabryczny.

Już dnia 11 b. m. rozpoczęto tam przeróbkę cykoryi, najważniejszego surowca prawdziwego „Francka", a doniosłem przytem jest to, że przerabiane będą tam tylko korzenie cykoryi, uprawiane w okolicach Krakowa.

Odstawa tych korzeni odbywa się teraz właśnie, a mimo tegorocznego zimnego i wilgotnego lata, wyniki zbioru są dość korzystne. Najlepszy znany zbiór wynosi 160 cetn. metr. z morga katastralnego. Przychylniejszy czas, jeszcze więcej jednak doświadczenie w uprawie, może te wyniki znacznie polepszyć.

Wyrób Francka uważać można przeto za wyrób krajowy, trzeba jednak tu zaznaczyć, że już istnieją łudząco podobne naśladownictwa.

Dlatego też zaleca się Szan. paniom, jeżeli chcą się ochronić przed szkodą, aby żądały wyraźnie tylko „prawdziwej Francka przymieszki do kawy" z młynkiem do kawy. 8122

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 7 listopada.

Separatyzm socyalistów czeskich.

Gniewin (w Czechach). Dziś odbyło się tu zgromadzenie czeskich socyalistów, na którem ukonstytuował się osobny związek czeskich organizacyj zawodowo górniczych.

Watykan i Portugalia.

Rzym. „Vita" donosi: Watykan wniósł protest przeciw reformie ustawy małżeńskiej, przeprowadzonej w Portugalii.

Strajk i lokaut zegarmistrzowski.

Genewa. Konflikt między fabrykantami a robotnikami w przemyśle zegarmistrzowskim zaostrza się. Fabrykanci nie chcą uwzględnić żądań robotników. W przyszłym tygodniu mają być wszystkie fabryki zegarków zamknięte, przez co 70 tysięcy robotników znajdzie się bez zajęcia.

Pożyczka turecka.

Konstantynopol. Jak słychać, uznała Rada ministrów warunki pożyczki za odpowiednie i minister skarbu odbył ponowną naradę z dyrektorem banku Hilferschem.

Rekonstrukcya gabinetu tureckiego.

Konstantynopol. „Tanin" zaprzecza pogłosce o bliskiej zmianie gabinetu i sądzi, że gabinet Hakki-baszy pozostanie także podczas przyszłej sesyi Izby i najwyżej ustąpi kilku ministrów.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 7 listopada.

Sprawa dra H. Seinfelda. W jednem z porannych pism pojawił się długi artykuł, który ma na celu wpoić w czytelnika przekonanie, iż dr Herman Seinfeld jest wyłącznie ofiarą kart i fałszywych graczy. Artykuł tego pisma robi z dra H. Seinfelda nieszczęśliwego człowieka, godnego współczucia, a nawet wprost uważa go za człowieka, który już za winę został ukarany. Śledztwo sądowe wyjaśni niewątpliwe, o ile wina katastrofy leży po stronie graczów, o ile po stronie dra Seinfelda. Jakkolwiek bowiem od ciężkiej odpowiedzialności niepodobna uwolnić tych, którzy w hazardach uczestniczyli, to przecież liczyć się także należy z faktem, że dr Seinfeld grał także i szukał widocznie graczów. Nadto dr Seinfeld wyrządził szkodę całemu szeregowi osób operując ich funduszami i wiedząc przecież o tem, że interesa jego nie stoją świetnie.

Jak się dowiadujemy, do sądu wpłynęło podobne doniesienie znanego kupca z Małego Rynku Hermana Fritscha przeciw drowi Hermanowi Seinfeldowi. Mianowicie przed sześciu laty kupował p. Herman Fritsch hotel Drezdeński w Rynku głównym. Tytułem kaucyi złożył p. Fritsch 50.000 K. Zastępcą prawnym p. Fritscha był dr Seinfeld. Po kupnie hotelu prosił p. Fritsch Seinfelda, aby poczynił kroki prawne celem podniesienia kaucyi. Dr Seinfeld podniósł kaucyę i zatrzymał ją u siebie. P. Fritsch żądał zwrotu tej kaucyi kilkakrotnie, lecz bez skutku. Dr Seinfeld zwlekał.

Fritsch nie chciał gubić Seinfelda, wiedząc, że ma znaczne grunta na Dajworze. Jak się obecnie okazuje, grunta na Dajworze są obciążone wysoką hipoteką. Między innemi są zahipotekowani na tych gruntach matka i brat dr Seinfelda, którzy spłacali różne długi jego. Interesy dr Seinfelda z p. Fritschem nie są jeszcze dokładnie cyfrowo określone, gdyż kancelarya dr Seinfelda, która od lat prowadziła sprawy p. Fritscha, dotąd nie wystawiła mu rachunków, nadto dr Seinfeld spłacał jakieś mniejsze kwoty na poczet owych 50.000 koron.

Nie uważamy za stosowne powtarzać najróżnorodniejszych pogłosek o kolosalnych rzekomo sumach, przegranych przez dr Seinfelda i licznych, poszkodowanych jego klientach. Przesada jest bez wątpienia w jednym i drugim kierunku. Prawdę istotnie wyświetlić może jedynie śledztwo, będące obecnie w toku. Na jego wynik więc czekać należy.

Z powodu notorycznego zgrywania się dra H Seinfelda w szulerniach lwowskich, czyni „Kuryer Lwowski" następujące uwagi:

„Dowiadujemy się, że w ostatnich czasach szulerzy na bruku lwowskim zaczynają znowu grasować. Policya powinna w to wejrzeć i zaopiekować się różnemi „pierwszorzędnemi lokalami" — aby się nie powtórzył znowu skandal z przed kilku laty — kiedy to nie wskutek czujności policyi, lecz tylko na podstawie donosów bezimiennych ze strony rozmaitych zrujnowanych graczów, wyłapano całą bandę szulerów. Odbyła się sensacyjna rozprawa, która zdemaskowała gospodarkę rozmaitych pierwszorzędnych kawiarń — utrzymujących się głównie i przeważnie z szulerki, oświetliła należycie też niedołęstwo naszej policyi — mówimy o czasach dyrekcyi p. Schächtla — która dowiedziała się o szulerce, uprawianej onego czasu stale i konsekwentnie w rozmaitych „norach pierwszorzędnych" — później, aniżeli inni śmiertelnicy".

„Przytułek hazardowi dają rozmaite kawiarnie i szynki i rzeczą policyi jest ścisła kontrola pod tym względem. Jest to jej obowiązkiem, a jeżeli go nie wykonywa, nie spełnia prymitywnego zadania odpowiedzialna będzie zato przed społeczeństwem i swoją władzą naczelną. Specyalnie ostatni wypadek z aresztowanym w Krakowie dr Seinfeldem powinien zwrócić uwagę policyi na rozmaite spelunki, w których dr Seinfeld się zgrywał. Ciekawemby było dowiedzieć się o jego partnerach, którzy nietylko odpowiadać będą przed sądem za ogranie go, ale także przed społeczeństwem będą współwinnymi Seinfelda. Dr Seinfeld, chcąc się odgrywać popełniał zbrodnie — a korzystali z tego jego partnerzy, którzy ogrywali go stale. Należałoby już raz położyć koniec uprawianej publicznie szulerce".

Znowu Załóg. Uporczywie utrzymują się pogłoski, że wspólnik zbrodni na Jasnej Górze, Stanisław Załóg, przebywa na terenie galicyjskim, mianowicie w pasie pogranicznym. Ma on się ukrywać raz pod nazwiskiem Aleksandra Sawickiego, to znów Bolesława Chrapocielskiego i podaje, że pochodzi z Królestwa Polskiego. Wskutek doniesień żandarmerya poszukuje go — rezultat jednak tych poszukiwań może być taki sam, jak w Zbydniowie.

Wisielec w areszcie policyjnym. W domu przy ul. Mickiewicza l. 7 w Podgórzu był zajęty jako stróż trzydziestokilkoletni Jakób Gacek, znany w najbliższej okolicy jako awanturnik i raptus pierwszorzędny. Gacek wszczynał od dawna ciągłe awantury i bójki ze swoją żoną i dziećmi, raz nawet rzucił się na nie z siekierą. Innym razem porwał pierzynę z łóżka i spalił ją w piecu. Dwukrotnie zapalił wióry na środku pokoju i groził podpaleniem domu.

Wczoraj po południu znów dostał napadu szału. Ponieważ domownicy obawiali się go, wezwali policyę miejską na pomoc. W jakiś czas przybyło trzech żołnierzy policyi, którzy po zaciętej walce z Gackiem związali go i odwieźli na ekspozyturę policyi w Podgórzu. Tam przeprowadzono ścisłą rewizyę w kieszeniach Gacka, groził bowiem, że sobie odbierze życie. Następnie odstawiono go do celi aresztu. Gacek, zostawszy sam w celi, rozebrał się do naga i potargawszy bieliznę na pasy, związał je w pętlę i powiesił się na kracie więziennej.

Trup w sadzawce. Wieczorem z soboty na niedzielę szli drogą z Podgórza do Podgórza-Płaszowa druciarz Adam Koguciak i syn jego, Stanisław. W drodze przyszło między synem i ojcem do sprzeczki, tak, że Stanisław zostawił — jak zeznaje — ojca, a sam poszedł na stacyę kolejową w Płaszowie, tam wsiadł do pociągu i pojechał dr Wieliczki. Tymczasem rzekomo pijany Koguciak wpadł do przydrożnej sadzawki i utonął. Syn jego, Stanisław, dopiero dziś rano, dał znać władzy, że ojciec jego zginął. Tymczasem żandarmerya już wczoraj znalazła trupa Koguciaka w sadzawce pod Płaszowem. Stanisława Koguciaka aresztowano.

Katastrofa budowlana. Z Budapesztu telegrafują: Znajdujący się jeszcze w budowie dom w ul. Stefana zawalił się. W piwnicy nocowało 4 robotników, z których dwaj zostali zabici, a dwaj ciężko ranni.

Niedzielne narady Polaków i Rusinów.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 7 listopada).

Podpisanie kompromisu.

Lwów. Nadzieja, że dalsze obrady Sejmu będą miały przebieg spokojny, trwała krótko. — **Porozumienie z Rusinami nie przyszło do skutku.**

Wczoraj rano odbyło się posiedzenie komisyj parlamentarnych sejmowych klubów polskich, wieczorem zaś odbyło się posiedzenie sejmowego Koła polskiego. — Na posiedzeniu rannem **podpisano kompromis polski** w sprawie reformy wyborczej.

Na posiedzeniu komisyj parlamentarnych i sejmowego Koła polskiego omawiano też kwestyę ruską, a głównie sprawę wniosku Rusinów o wybór komisyi narodowościowej, któraby miała rozpatrzyć ekonomiczne i kulturalne potrzeby obu narodów.

Na posiedzeniu sejmowego Koła polskiego, które trwało od godz. 6 wieczorem do godz. 10 i pół w nocy, uchwalono zgłosić tej treści wniosek na dzisiejszem posiedzeniu. Wniosek ten miał być mostem dla zgody polsko-ruskiej.

Rusini odrzucają kompromis.

Tymczasem wczorajszy zjazd mężów zaufania (Narodny komitet) partyi ukraińskiej powziął uchwałę wprost przeciwną.

W obradach zjazdu brału udział przeszło 100 osób. Reprezentowane były wszystkie grupy ukraińskie nawet socyaliści.

Zjazd uznał, że kompromis, sformułowany przez kluby polskie, nie polepsza stanu Rusinów, ale uszczupla ich stan prawny. Zjazd wzywa posłów ukraińskich, ażeby użyli najenergiczniejszych środków, celem wywalczenia postulatów ruskich.

Zjazd oświadczył stanowczo, **że nie przyjmie** zwłaszcza petryfikacyi reformy wyborczej i ofiarowanej Rusinom liczby mandatów.

Po zamknięciu obrad zjazdu odbyło się posiedzenie klubu ukraińskich posłów sejmowych, na którem uchwalono **nie porzucać taktyki obstrukcyjnej**, dopóki nie rozpoczną się obrady nad reformą wyborczą.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 7 listopada.)

Lwów. Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o g. 10 rano. Wśród wpływów odczytano pomiędzy innemi interpelacyę pos. Szweda w sprawie zamknięcia targów na bydło w Kętach.

Sekretarz pos. Urbański odczytał oświadczenie posłów polskich na protest posłów ukraińskich przeciwko ważności 103 posiedzenia Sejmu. Posłowie polscy stwierdzają, że posiedzenie to odbyło się zupełnie formalnie i zgodnie z regulaminem, że pomimo hałasu, gwizdów i bicia pulpitami przez posłów ukraińskich, wnioski referentów były odczytywane przez marszałka krajowego, w każdym wypadku otwierano rozprawę ogólną i szczegółową i to w sposób nie mechaniczny, ale głosem donośnym i dla wszystkich zrozumiałym. Odbyło się również zupełnie formalne głosowanie, ewentualnie zaś zabierali głos w dyskusyi liczni mowcy.

Głosowanie było zgodnem z regulaminem.

Deklaracya Rusinów.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos poseł Lewicki i oświadczył, że na ostatniem posiedzeniu posłowie ruscy pod wrażeniem piątkowej konferencyi prezesów klubów, zażądali przerwania obrad, aby dokładnie rozważyć sytuacyę, wytworzoną przez propozycye polskie.

Po dokładnej rozwadze posłowie ruscy nabrali przekonania, że wprawdzie propozycye te nie są zadowalające, ale można je przyjąć za punkt wyjścia do dalszych rokowań. Pomimo to Rusini nie mogą ustąpić ze swego stanowiska.

Żadne sprawy, nawet budżet, nie powinny mieć pierwszeństwa przed reformą wyborczą. Posłowie ruscy sądzili, że Polacy wyzyskają dwa ubiegłe dni do dalszych konferencyj między obu narodami. Tymczasem Polacy prowadzili rokowania jednostronnie tylko między sobą.

Wobec tego posłowie ruscy stanowczo sprzeciwiają się traktowaniu budżetu przed reformą wyborczą i użyją wszelkich środków, aby temu przeszkodzić.

Poseł Skwarko (Ukrainiec) zgłasza formalmalny wniosek o zamknięcie dzisiejszego posiedzenia. W uzasadnieniu swego wniosku zaznacza mowca, że wynik narad prezesów klubów z 4 b. m. był o tyle pozytywny, że Polacy nie odmówili „a limine" omówienia zasadniczych żądań Rusinów. Najbardziej wpływowi posłowie robili nadzieję, że jakoś to da się zrobić.

Wywołało to pewien nastrój i nadzieję wśród Rusinów. Ale sam nastrój nie wystarcza i dalsze rokowania na obecnych podstawach będą dla Rusinów nie do przyjęcia.

Ponieważ nawet w rokowaniach miedzy stronnictwami polskiemi, formułki warunków kompromisowych między niemi są bardzo ścisłe, o ileż bardziej Rusini wymagać muszą konkretnych i ściśle określonych warunków, zagwarantowanych kontraktowo przez odpowiedzialne czynniki.

Pos. Makuch: Z podpisami legalizowanemi.

Pos. Skwarko odpiera w dalszym ciągu przemówienia zarzut, że Rusini nie traktują na seryo reformy wyborczej i właśnie Rusini przez swoje wystąpienie przyspieszyli obrady nad tą sprawą. Żądamy, aby Polacy zadokumentowali swoją dobrą wolę przez ustalenie zasad reformy, w stosunku do naszego narodu.

Sprawa budżetu nie może tutaj stanowić przeszkody, gdyż jeżeli odroczy się na jakie dwa albo cztery dni Sejm, to później nawet za zgodą stronnictwa mowcy budżet może być w krótszym czasie niż 8-dniowym załatwionym. Mowca prosi o przyjęcie swego wniosku.

Pos. Korol oświadcza się za powyższym wnioskiem, poczem podnosi, że dwudniowego terminu po tym nastroju, jaki panował w sobotę, nie użyto na załatwienie najważniejszego punktu t. j. oznaczenia procentowego stosunku mandatów polskich i ruskich.

Pos. Leo: Nikt tego nie żądał!

Pos. Korol: Owszem na wszystkich posiedzeniach zwracałem panu na to uwagę, że dopóki ten punkt nie będzie załatwiony, to sprawa naprzód postąpić nie może. Dlatego i wy musicie przyznać się do winy w wytworzeniu obecnej sytuacyi.

Głosy: Oho!

Pos. Korol: Umyślnie odkładaliście tę sprawę, a my czekać nie możemy i nie śmiemy. Braku dobrej woli nie zarzucamy, ale wy nie chcieliście słuchać tego głosu z naszej strony.

Pos. Dudykiewicz imieniem stronnictwa przyłącza się również do wniosku.

Odpowiedź polskiej większości.

Pos. Laskowski: Oświadczenie z tamtej strony Izby było dla mnie zupełnie niespodziewanem, a także bolesnem. Mieliśmy to głębokie przekonanie, że ważne ustępstwa, które w sobotę prezesowie klubów polskich pod własną swoją wielką odpowiedzialnością poczynili, będą miały ten skutek, że umożliwi się wreszcie zbliżenie się do zgody pomiędzy obu narodami. Przecież prezesowie klubów polskich nie tylko oświadczyli gotowość głosowania za wnioskiem ruskim o wybór komisyi do rozpatrzenia żądań Rusinów, lecz nawet zastanawiali się nad tem, czy ten wniosek nie miałby być uczynionym ze strony polskiej, i były wszelkie szanse, że wniosek taki przyjdzie do skutku.

Jeżeli posłowie ruscy żądali przerwy w obradach Sejmu, aby mogli porozumieć się ze swoją organizacyą narodową, to powinni przyznać także prezesom klubów polskich, że i oni musieli się ze swoją organizacyą narodową porozumieć, gdyż oświadczenie ich sobotnie dane było pod własną odpowiedzialnością.

Znowu obstrukcya ruska.

Po odrzuceniu wniosku p. Skwarki, Rusini o godzinie 11 **rozpoczęli obstrukcyę**, przy pomocy trąbek, czyneli i t. d. Dodano także dzwonek. Poseł Skwarko uderza młotkiem w czynele, a Staruch bije w blachy.

Mimo to Izba przystąpiła do **obrad budżetowych**. Po przemowie sprawozdawcy Pinińskiego zabrał głos ks. Stojałowski. Przemawia on z trybuny, bo siedzi za blisko Rusinów i nie możnaby go wcale słyszeć. Mówi głównie o koncesyach szynkarskich i zwraca się przeciw postępowaniu namiestnika. Mowa Stojałowskiego zapowiada się na długo.

Lwów. Pos. Piniński zagaił rozprawę budżetową i wyraził ubolewanie, że rozprawa odbywa się wśród takiego hałasu, dla którego niema żadnego realnego uzasadnienia i który z pewnością nie przynosi zaszczytu samym reprezentantom narodu ruskiego, którzy przecież mają pretensyę zaliczania się do ludzi kulturalnych.

Mowca prosi o przystąpienie do ogólnej rozprawy.

Zabiera głos pos. Stojałowski, który wychodzi aż na trybunę. Zaznaczył on, że niestety wśród Polaków znaczyły więcej w ostatnim czasie względy partyjne, niż idea narodowa, i to w pierwszym rzędzie przyczyniło się do wytworzenia dzisiejszej sytuacyi w Sejmie.

Mowca zarzuca demokratom, że zapowiedzieli najpierw, iż niedopuszczą do obrad budżetowych przed reformą wyborczą, a potem zmienili swoje stanowisko.

Można zatem rzec, że demokraci dali hasło do tych awantur.

Ks. Stojałowski atakuje następnie namiestnika, że wprowadził w kraju rządy partyjne.

Godzina 1 po południu ks. Stojałowski mówi dalej, otoczony stenografami.

Posiedzeniu dzisiejsze Sejmu ma trwać do godziny 3 po południu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 listopada. (Giełda południowa.)

Marki 117·60. Renta majowa 93·15. Renta koronowa węgierska 91·70. Akcye austr. zakł. kred. 664·75. Akcye węg. zakł. kred. 854·50. Akcye Anglobanku 315·—. Akcye Unionbanku 629·50. Akcye Bankvereinu 554·50. Akcye Länderbanku 523·25. Akcye kolei państwowych 751·50. Lombardy 119·50. Akcye fabryki broni 731·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 759·75. Rima-Muranyi 683·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2632·—. Losy tureckie 255·—. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 7 listopada. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 208·75. Tow dyskontowe 191·62.

Usposobienie: nierozstrzygnięte.

Giełda warszawska.

Warszawa, 7 listopada.

4-procentowa renta rosyjska 94·50 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 89·65; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 376·50; szlacheckie 310·—; 4½-proc. listy ziemskie 93·61½; 4-proc. listy ziemskie 87·70 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·80 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·60 rub.; 4½ proc. listy łódzkie 88·35 rub.; 5 proc. listy łódzkie 93·80 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 463·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 185·— rb.; Lilpop 132·50 rb.; Rudzki 668·—; Zawiercie 404·— rb.; Żyrardów 292·— rb.; Putiłów 154·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·75 rb.; Berlin 46·—.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 7 listopada.

Pszenica na kwiecień 10·67 do 10·68; żyto na kwiecień 7·76 do 7·77; owies na kwiecień 8·33 do 8·35; kukurudza na maj 5·56 do 5·57; rzepak na sierpień do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe. Pogoda zimno.

Akademik

z celującemi świadectwami, mogący się wykazać dobremi poleceniami, poszukuje lekcyi lub odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod **K. G.** poste rest. **Kraków,** za okazan. kwitu inserat. 8104 1 3

Automobil

w dobrym stanie, wyrób francuski, o sile 20 H. P., z podwójną karocą, zapasowym pneumatykiem i innemi częściami jest tanio do sprzedania z powodu nabycia silniejszego samochodu. Agenci niedopuszczalni. Zgłoszenia pod **„Korzystna sposobność"** poste rest. **Żywiec** (Galicya). 8101 1 3

Pomocnik modno-drobiazgowiec, galanteryjnik, poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności p. Roman Schubert, Kraków-Dębniki, Pocztowa 26. 8098 1 3

Pomocników

zdolnych, poszukuje **Jan Wojtych,** złotnik, **Lwów,** Akakademicka. 8102 1 3

Bazar krajowy

w Krakowie, Rynek gł. 20.

poleca

koce i kołdry do przykrycia łóżek. 2935 5 0

Reprezentacya

krajowego dolno austryackiego Zakładu wzajemnych ubezpieczeń na życie i ubezpieczeń rent przyjmuje ubezpieczenia według różnych kombinacyj, a to: na przeżycie, na dożycie i wypadek śmierci, wyposażenia dzieci, oraz zabezpieczenia na starość.

Zakładem kieruje i zarządza dolno-austryacki Sejm krajowy, względnie tegoż organ wykonawczy Wydział krajowy.

Dywidenda już po 1 roku trwania ubezpieczenia przypada na korzyść ubezpieczonych.

Pewność zabezpieczenia ze względu na charakter Zakładu jako pierwszego publicznego instytutu tego rodzaju w Austryi nie da się pod żadnym względem zakwestyonować. Urzędnicy kolejowi i służba wolni są od wpisowego. — Prospekty szczegółowe, taryfy, jak również oświadczenia przystąpienia wysyła się na żądanie opłacone.

Reprezentacya. Kraków, Rynek kleparski 9, I piętro. 8097 1 3

Skład fortepianów W. Barabasza

Kraków, Rynek 39, A-B.

dom W-go Fischera — poleca

instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.**

4655 74 0

Tylko dla osób z najlepszego tow.

obiady. Pańska 5, I p. 7904 8 29

Przewyborny miód deserowy i leczniczy z kwiecia akacyj (osobliwość węgierską) wysyła w 5 kg. puszkach opłatnie za 8 K za zaliczką **Dr L. Bajor,** właśc. wielkiej hodowli pszczół. **Galgaheviz** (Węgry). 7815 11 50

The Berlitz School

Kraków, ul. św. Jana 3.

Kursy języków:
francuskiego
angielskiego
niemieckiego i t. d.

Początki, konwersacya, gramatyka, korespondencya, literatura.

Najszybszy rezultat. Od pierwszej lekcyi począwszy rozmowa wyłączie w odnośnym obcym języku. Słówek na pamięć wykuwać nie potrzeba.

Lekcye osobne i zbiorowe mogą być rozpoczęte każdego czasu.

Lekcye próbne i prospekty bezpłatne.

Reflektuje się tylko na osoby powyżej lat 14 mające. 7738 7 0

Fabryka w Oświęcimie poszukuje 8060 2 3

absolwenta akademii handlowej

z praktyką biurową dla polsko-niemieckiej korespondencyi. — Zgłoszenia tylko listowne pod **„Oświęcim 8060"** przyjmuje Administracya »N. Reformy«.

Handlowiec

lat 25, podróżujący po Galicyi, mający szerokie znajomości, przyjmie zastępstwo na Galicyę. Zgłoszenia pod **„Galicya"** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 8071 2 3

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. Telefon 43.

Adres telegr. „MASCHWARZ"

Żakiety i płaszcze futrzane

karakuły, breitszwance. 7879 4 4 **seal bisam, murmel.**

Taniej sprzedajemy o 25% bo na I. p.

Rynek główny l. 41 — wejście od ul. św. Jana l. 2.

Nowo otworzony

Magazyn bielizny męskiej, damskiej i stołowej.

Oryginalna bielizna Prof. Dra Jaegera i wszelkie wyroby trykotowe, pończochy, skarpetki, rękawiczki i chustki, szlafroki, matynki, halki, jedwabie, wełny, barchany, płótna, szyrtyngi i parasole 8091 1 10

Józef Nachner i Ska, Rynek gł. 41 — wejście od ul. św. Jana 2 I. piętro.

Perfumy potaniały

Flakonik gratis!

Najlepsze francuskie

6900 **na wagę** 4 13

1 dkg. od 30 halerzy, poleca

L. Korzeniowski

Kraków - - Floryańska 22.

Poronin

na sezon zimowy pokoje z całem utrzymaniem, od 5 kor., dla nauczycielstwa 4 kor. — Dzieci znajdą opiekę i naukę. Martynowiczowa. 7957 2 0

2 duże łóżka blaszane

zupełnie nowe, z wkładami i materacami do sprzedania. Ul. św. Krzyża 3, 1 p. 8029 2 3

Notaryusz w Czarnym Dunajcu

poszukuje **kandydata.** Znajomość spraw spornych konieczna, **i rutynowanego pisarza.** — Posady do objęcia zaraz. 7979 2 3

1 lub 2

nowo i z komfortem urządzone pokoje, światło elektr., łazienka, osobne wejście, z całem utrzymaniem, zaraz do odnajęcia. Pańska 5, 1 p., na lewo. 7905 6 6

Pomocnik z działu bławatnego, konfekcyi i nowości dla pań i mężczyzn, lat 26, władający dobrze językiem polskim i niemieckim, z dobremi świadectwami, dotychczas na posadzie, poszukuje odpowiedniej posady stałej. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „N. Reformy" pod „Dzielny K. K." 8017 2 2

ASTMA

duszność wskutek kataru znika natychmiast przez **proszek i papierosy** Dra Clérego. Próbki za darmo, opłatnie. Pisać pod adr.: **Dr Cléry, 53,** Boulevard St. Martin, **Paris.** 7799 3 36

Pożyczki na $5\frac{1}{2}\%$

bez ręczycieli, na lat 5, 10, 15 i 20, dla pp. urzędników państwowych, krajowych, magistrackich, kolejowych, nauczycieli, podurzędników, oficyantów, straży skarbowej i sług państwowych, oraz oficerów od kapitana począwszy, mających najmniej 1840 koron stałych rocznych poborów z policzeniem dodatku aktywalnego, a nie wliczając kwaterowego, przeprowadza **Zastępstwo kredytowego Zakładu urzędników w Krakowie,** Rynek Kleparski l. 9, I p. Pośrednictwo bezpłatne. 8096 1 3

:: SPECYALNY ::

Magazyn mebli kuchennych i przedpokojowych

poleca

E. PLESSNER

21 Szewska 21

6029 29 48

Precz z towarem obcym!

Proszek do pieczywa, Vanilina z cukrem (niezbędna przyprawa do pieczywa). Wszędzie do nabycia. Uważajcie na markę krajową „Vitellio" 1-sza galic. fabryka olejków eterycznych, esencyj owocowych, musztardy i octu. 6191 5 6

Lwów — Na Błonie l. 10.

Z powodu przebudowy

tymczasowe wejście

do Magazynu bławatnego A. J. Klippera

od ulicy Siennej (Szara kamienica).

Z tego powodu ceny znacznie zniżone. 8092 1 24

OGŁOSZENIE.

Podpisana firma protokołowana »Elektrownia miejska w Krakowie« oświadcza niniejszem gotowość zakupienia akcyj i dowodów uczestnictwa Krakowskiej Spółki Tramwajowej i ofiaruje za nie **włącznie z kuponem za rok 1910** cenę po $101\frac{1}{2}\%$ za akcyę względnie $1\frac{1}{2}\%$ za dowód uczestnictwa, wraz z 5% od nominalnej wartości akcyi względnie 1% od sztuki dowodu uczestnictwa za czas od 1. stycznia 1910 do dnia odbioru.

Oferta niniejsza, która ogłoszoną zostaje w Krakowie, w Tryeście i w Brukseli, obowiązuje Elektrownię miejską w Krakowie aż do 31. grudnia 1910 włącznie.

Miejscami skupu i wypłaty dla powyższej transakcyi są:
w Krakowie: Kasa miejska w Krakowie i Dom bankowy Alberta Mendelsburga w Krakowie;
w Tryeście: Banca Commerciale Triestina w Tryeście:
w Brukseli: Dom bankowy F. M. Philippson & Cie w Brukseli.

Kraków 21. października 1910. 7735 3 3

Elektrownia miejska w Krakowie.

Gajczak mp. **Leo** mp.

Do wielkiego przedsiębiorstwa

bardzo dobrze prosperującego, przynoszącego obecnie 35—40% rocznie, w celu postawienia go na I stopie w Krakowie, **poszukuje się zaraz**

Akcyonaryuszów

Akcye po 1000 koron. Zgłoszenia pod: **„P. A. T. 150.000"** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego Nr. 7971. 7971 4 4

Ciągnienie dnia 1 grudnia.

Główna wygrana 400.000 frank.

LOSY TURECKIE

dają rocznie

6 głównych wygranych: 3 po 400.000 frank., 3 po 200.000 frank. liczne wielkie wygrane poboczne; 30.000, 10.000, 6000 frank. i t. d. i t. d.

Nabywać można za gotówkę podług każdoczesnego kursu dziennego lub na

spłaty miesięczne.

1 los turecki . . . . po 8 K lub 10 K.
2 losy tureckie . . . . . . po 16 K lub 20 K.
5 losów tureckich . . . . . po 40 K lub 60 K.

Zestawienie najniższej ceny podług każdoczesnego dziennego kursu. Po przesłaniu pierwszej raty przekazem wprost do mnie wysyłam dokument kupna sprzedaży, wystawiony stosownie do przepisów ustawy, przez co rozpoczyna się wyłączne niepodzielne prawo gry. Pierwszą ratę mogę też pobrać przez zaliczkę.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23—25** (w domu własnym).

Zlecenia giełdowe załatwia się pod bardzo przystępnemi warunkami.

Rzetelnych, stałych odsprzedawców przyjmuję wszędzie.

Niskie ceny. 7980 1 5 Dobra prowizya.

Zlecenia giełdowe załatwia się jak najrzetelniej.

Metoda Berlitza.

Języka francuskiego udziela **Roger de Brugière,** były prof. szkół **Berlitza,** z dyplomem Uniwersytetu paryskiego. **Rynek A-B 43, II p.** 7987 4 10

Ziemniaki stołowe

wyborne, po K 3·20 za 100 kg., sprzedaje bez worka loco stacya **Zarząd dóbr Grodzisko.** 8049 2 2

Miód pszczelny prawdziwą czystą patokę, z własnej pasieki, posyłam pocztą w 5 kg. blaszankach, prima kuracyjny, po K 6·20 za 5 kg. blaszankę wraz z opłatą poczty i opakowaniem za pobraniem. Adres: **P. Stelmach, Sosnów,** p. Siemikowce (Galicya). 7966 5 10

Aparat do powielania The Rotary

mało używany, zaraz do sprzedania. Wiadomość we fabryce wody sodowej, Szlak 7. 5502 69 75

Filipowa, akuszerka

mieszka Wielopole 29,

tamże pokój do wynajęcia. 8075 2 3

Małżeństwo.

Poszukuję dla brata, kawalera, lat 32 (fachowca, zamożnego, we większem mieście prowincyonalnem), panny do lat 26, przystojnej i chętnej do pracy. Posag pożądany, ale niekonieczny. Zgłoszenia, o ile możliwe, z fotografią, która zwróconą zostanie, uprasza się przesyłać do 20 b. m. Adres: **B. B.** poste restante **Kraków.** 8099 1 5

Inteligentna panna

z braku znajomości chciałaby tą drogą poznać starszego człowieka w celu matrymonialnym. Na anonimy nie ma odpowiedzi. — **M. S. P. 2.** poste restante **Kraków,** główna poczta. 8090 1 2

Młody, wielokrotny wynalazca

ze staroszlacheckiego rodu, lecz biedny, mający prawo do jednorocznej służby wojskowej, rzym. kat., poszukuje młodej, majętnej panny ze szlacheckiego rodu, któraby mu dopomogła do zużytkowania jego wynalazków, i którąby mógł później poślubić. Listy z fotografią, którą zwróci, prosi nadsyłać pod **„A. D. 23"**, **Suczawa,** Bukowina, do 20 b. m. 8043

Nigdy!

już nie zmieniam mydła, odkąd używam Bergmana mydła liliowego z konikiem (znak konik) z fabryki Bergmanna i Sp. w Djeczynie n. Ł., gdyż to mydło jest jedynie najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom, jakoteż do pielęgnowania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Kawałek 80 halerzy — do nabycia we wszyskich aptekach, drogueryach, składach perfum i t. d. 1511 27 50

Inteligentna osoba w średnim wieku, poszukuje miejsca do zarządu lub gospodarstwa; zna się dobrze na kuchni, oraz na szyciu. Wiktorya Centt w Zakładzie rysowniczym „Polonia", ul. Szewska 17, I p., Kraków. 8023 2 3

Obszerny sklep

tanio do wynajęcia przy ul. Gołębiej l. 3. — Bliższa wiadomość u właściciela. 7234 24 0

Najlepsza czekolada, Cukry deserowe

ADAM PIASECKI

Kraków, ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

4801 (Hotel Drezdeński) 93 0

Proszę żądać wszędzie.

T. 8083. 7950 2 2

Obwieszczenie.

Aby zabezpieczyć przewożenie wojskowych przedmiotów, jak i dostarczyć dorożek i koni z uprzęgiem tak dla c. i k. wojska jak i obrony krajowej dla stacyi Krakowa z Podgórzem na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1911, odbędzie się **dnia 14 listopada 1910** o godzinie 10 przed południem w c. i k. magazynie żywności w Krakowie publiczna rozprawa.

W zwykłych godzinach urzędowych można przejrzeć w rzeczonym magazynie żywności (Bastyonie IV) bliższe warunki tej rozprawy dotyczące i tam się też znajduje do rozprawy tej przygotowany zeszyt warunkowy.

Z c. i k. Intendentury 1 Korpusu.

Poszukuję kupna

lub dzierżawy majątku z gorzelnią. Zgłoszenia **M. S. 6** poste restante **Lwów,** za okazaniem kwitu inser. 8038 2 3



Główny skład w Drogueryi J. Hanaka i Sp. Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 7723 3 10

Kto szuka

dobrego, niezawodnego źródła nabycia przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju, niech zażąda kartą koresp. obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek od firmy c. i k. dostawca dworu **Hanns Konrad** w Brux Nr 2991 (Czechy). 6181 4 6

C. k. PATENT

Nr 41.589

nowy cudowny wynalazek dla cierpiących

na przepuklinę

Nowo wynaleziony pasek rupturowy bardzo lekki, dla największego wypadku 12 dkgr. wagi, bez sprężyny lub metalu, nosi się bez bólu i radykalnie przytrzymuje przepuklinę. Odpowiedź za dołączeniem marki odwrotną pocztą.

M. Kantorowicz, Podgórze, Twardowskiego 7. 7973 2 4

Filie: Śniatyn, Warszawa i Sosnowice.

FAJKI

porządnie wykonane po najtańszych cenach fabrycznych.

Nr. 8008. Piękna fajka rogowa z ciemno nakrapianą główką drewnianą, wykładana i kuta metalem, co zapobiega pęcznieniu, z rogowym cybuchem, długą rogową trestką, rogowym odlewaczem i giętką, długości 54 cm. K 1·60. Fajki w eleganszem wykonaniu K 1·80, 2·— 2·30, 3·50 i wyżej. **Ryzyka niema! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!** Wysyła za nadesłaniem pieniędzy z dolicz. porta lub za zaliczką c. i k. dostawca nadworny

HANNS KONRAD, Brüx Nr 2961 Czechy.

Główny katalog z przeszło 3000 rycin na żądanie gratis i franko. 6151 5 0

Poszukuje spiesznie

do kupna dla poważnych reflektantów kilkanaście kamienic w dzielnicy I., II., III., IV., V., VI., w Wielkim Krakowie, niemniej majątków tabularnych, folwarków, will i t. p., oraz kilkanaście dzierżaw w zachodniej Galicyi. Konces. Centr. Biuro kupna-sprzedaży nieruchomości, Kraków, Mały Rynek 4. Nr. telefonu 1099. 7697 5 10

CEGIELNIE

fabryki dachówek, dren, wapna buduje i urządza

Inż. Roman Z. Ciesielski

Kraków ----- ulica Garncarska 14.

Telefon Nr. 1079. 5519 17 0

Najlepsze zegarki

odznaczone złotym i srebrnym medalem, poleca słynna w świecie firma

Pierwsza fabryka zegarów c. i k. nadw. dostawca

HANNS KONRAD (Brüx, Nr 2933 Czechy)

K 6·80.

Najrzetelniejsze 3-letnie pisemne poręczenie. Systemu Roskopf patent. zegarek 4·—, z podwójną kopertą 6·80 K, szwajcarskiego systemu Roskopf patent. zegarek 5·— K, prawdziwie srebrny zegarek remontoar z wnętrzem „Gloria" 8·40 K, z podwójną kopertą metalowy zegarek remont. Tula 10·50 K, budzik konkurencyjny 2·90 K, zegarek czarnoleski 2·50 K. **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.**

Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. 6123 5 8

Główny katalog z przeszło 3000 odbitek na żądanie za darmo opłacony.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.